Nr 192. Kraków 23 Sierpnia — Piątek. Rok 1861.

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE		POCZTĄ (w Państwie Austryackiem).	
rocznie	zł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	„ „ 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:
Bióro Administracyi „Czasu“ w Rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmajera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

CZAS

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADÓMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą:
od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów
Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny franko do bióra Administracyi „Czasu“.
LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.
LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.
RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 22 sierpnia.

Wczorajsza ostatnia depesza, umieszczona jak zwykle w końcu naszego dziennika, nie pozostawia żadnéj wątpliwości co do rozwiązania Sejmu węgierskiego. Stało się więc jak mówiliśmy: Korona nie miała innego wyboru, jak między gabinetem obecnym a Sejmem węgierskim, czyli między kierunkiem konstytucyjno-centralizacyjnym reprezentowanym przez Statuty lutowe, a kierunkiem konstytucyjno-autonomicznym reprezentowanym przez dyplom październikowy, z którym, nieprzestaniemy powtarzać, sprawa węgierska, według przekonania naszego, pogodzićby się w końcu dała. Lecz po reskrypcie, którym Korona na pierwszy adres węgierski odpowiedziała, wybór niemógł być już wątpliwy. Jakoż depesza donosi, że powtórny reskrypt wydanym zostanie, a komisarz królewski rozwiąże Sejm.

Słuszne także było nasze powątpiewanie co do ogłoszenia z tego powodu manifestu. Depesza utrzymuje, że manifestu nie będzie, że kanclerz tylko nadworny węgierski ma rozesłać okólnik do wszystkich żupanów, w którym wyjaśni im obecne położenie rzeczy. Będzie to rzeczywiście odezwa do kraju, a forma obrana w téj mierze spowoduje może także Sejm węgierski do zmiany protestacyi przeciw rozwiązaniu Sejmu, na prostą odpowiedź żupanów na wystósowany do nich okólnik. Łatwo bowiem domyśleć się można, że reskrypt rozwiązujący Sejm nie będzie wchodził w szczegóły, lecz je pozostawi kanclerzowi, a opierać się będzie na konstytucyjnym prawie, które przysługuje niewątpliwie Koronie co do rozwiązania Sejmu, skoro to uznaje za stósowne, i przeciw czemu niema protestacyi.

Tem więcéj, że jak podaje depesza, nowy Sejm węgierski ma być zwołany w ciągu sześciu miesięcy. O bezpośrednich wyborach do Reichsrathu niema, jak się zdaje, wcale mowy. Korona więc nie chce zejść z konstytucyjnéj drogi, i to z téj, jaką zastrzega sobie konstytucya węgierska. Nie używa sposobu, jaki jéj podaje konstytucya statutami lutowemi zakreślona, to jest wyborów bezpośrednich do Reichsrathu, w razie jeśli Sejm krajowy nie wysyła deputowanych. Korona więc uwzględnia opinię Sejmu węgierskiego, wysłanie do Reichsrathu zostawia jako kwestyę nierozstrzygniętą, jako punkt sporny i niezałatwiony. Odwołanie się do wyborów bezpośrednich, mógłby był Sejm węgierski uważać ze swego w adresie określonego stanowiska za pogwałcenie konstytucyi węgierskiéj i przeciw takowemu protestować. Ale o tem depesza nie mówi, przeciwnie twierdzi, że nowy sejm zwołany być ma. Prawda, że termin długi, że pół roku w dzisiejszych okolicznościach wygląda na pół wieku, że różne zajść mogą wśród tego czasu wypadki i zmiany — ale to wszystko nic nie znaczy i nie może wchodzić w rachubę tam gdzie się sprawa opiera na prawie historycznem, na jakiem Węgry pozostać usiłują.

Tem więcéj jeszcze uwzględnienie konstytucyi węgierskiej jest widoczne w słowach depeszy które mówią, że przedstawienie do Rady Państwa zaniechanem zostało. Maż-że to znaczyć, że zaniechano przedstawienia o udziale Węgier w Radzie Państwa? Lub też że zaniechano myśli przedstawienia sprawy węgierskiej w Radzie Państwa? Gdyby tak było, co niebawem wyjaśnić się musi, wtedy zapewne zaniechanoby również ogłosić Rady Państwa za pełną. Inaczej bowiem trudnoby pogodzić z owem zaniechaniem, uchwał Rady Państwa a co najgłówniejsza uchwał finansowych, które całą monarchią, a zatem i Węgry obowięzywać mają. Nie chcemy jeszcze wierzyć, aby miał być zdecydowany dualizm w monarchii, aby to uwzględnienie konstytucyi węgierskiej było pierwszym do niego krokiem, aby to zaniechanie przedstawienia do Rady Państwa było środkiem do jego przeprowadzenia. Z niecierpliwością atoli oczekiwać przychodzi zapowiedzianego objaśnienia, bo loicznie trudno wyprowadzać wnioski, z rozwiązania Sejmu węgierskiego obok zapowiedzi powołania nowego, a pozostawienia Rady Państwa w tych warunkach w jakich dzisiaj zostaje. *What next?* zapytałby Cobden.

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 19 sierpnia.

(z) Szarańcza sprawiła wielkie zniszczenie we wschodnich nadgranicznych obwodach nad Zbruczem, mianowicie w obwodzie czortkowskim i tarnopolskim. Wszelkie środki przedsiębrane do wygubienia wylęgłego przez zimę płodu szarańczy, nie zdołały jéj wygubić ze szczętem. Oprócz tego z końcem zeszłego miesiąca zleciało wielkie jéj mnóstwo. Dzień po dniu nadlatywały nowe chmury, z początku mniejszemi pojedynczemi kłębami, późniéj całemi masami wielkie zalegając przestrzenie. Cały na wiele mil ciągnący się pas kraju od Okopów, po Husiatyn, Touste i Grzymałów doznał tej klęski. Szarańcza gdzie upadła zjadała wszelki plon i niszczyła młodą kukurudzę. Naoczni świadkowie opowiadają, że przerażający miał być widok rozpaczy i lamentu włościan, gdy ujrzeli zniszczony swój plon. Całe gromady opatrzone w cepy i drągi wychodziły z krzykiem i płaczem i paliły ognie w około swych pól by ją odstraszyć lub wytłoczyć tam gdzie już upadła. Utrudniło to wielce żniwa, albowiem w miejscach gdzie nie było szarańczy, nie można było zamiast dostać robotnika, tak cała ludność zajęta była tępieniem owadu. Temi dniami znachodzono rankiem osiadłą szarańczę, tu we Lwowie, około ogrodu nar. im. Ossolińskich. Zdaje się przeto, że drobne, rozproszone jéj oddziały muszą tędy przelatywać.

Od kilku tygodni bawi tu p. Bohdan Hyżdew, bibliotekarz biblioteki rządowéj w Jassach. Przybył on tutaj podczas wystawy starożytności z polecenia księcia Kuzy dla poszukiwania, skopiowania lub nabycia zabytków historycznych, pamiątek, dyplomów itp. ściągających się do historyi Multan i Wołoszczyzny. P. Hyżdew przywiózł z sobą malarza i fotografa. Zebrał kopie i przepisał wiele dokumentów czyniąc poszukiwania w Zakładzie nar. im. Ossolińskich, w archiwum magistratu, w archiwach rządowych i prywatnych. Wiele też dzieł i dokumentów nabył na własność z rąk prywatnych. Z końcem bieżącego tygodnia p. Hyżdew odjeżdża do Krakowa.— Towarzystwo artystów dramatycznych krakowskich pod dyrekcyą pana Pfeiffra kończy dziś szereg gościnnych na scenie naszéj przedstawień. Zamiast sześciu pierwotnie zapowiedzianych reprezentacyj, było ich dwa razy tyle. Teatr zawsze był zapełniony, pomimo niesprzyjającéj widowiskom teatralnym pory letniéj, a publiczność nasza z żalem żegna odjeżdżających krakowskich gości. Bo też Towarzystwo p. Pfeiffra nie szczędziło usiłowań, aby miłe po sobie zostawić tutaj wspomnienie. Oprócz bardzo starannéj i dobréj gry w ogóle, przyczyniły się do uświetnienia każdéj reprezentacyi piękność strojów, dobór i liczba chórów, słowem wystawność jakiéj nie przywykliśmy widywać na scenie tutejszéj. Co do samego wyboru sztuk odegranych, nie można powiedzieć; aby był bardzo trafny. Oprócz kilku oryginalnych, przedstawiano po większéj części komedyjki francuskie przesuwające się po śliskim gruncie podejrzanéj moralności, parę dramatów, mniéj niż miernych. Ale że wszystkie te sztuki były tu nieznane, a publiczność tutejsza w zwykłym repertoarze nie często spotyka się z nowszemi utworami dramatycznemi, a zatem spragniona jest każdéj nowości, przeto mile przyjęła te sztuki miernéj wprawdzie wartości, ale wybornie odegrane. Najwięcéj podobały się sztuki narodowe jak „Krakowiacy i Górale“, „Łobzowianie“, „Wiesław“, znane nam wprawdzie dobrze, lecz odegrane z taką dziarskością, z takiem prawdziwie krakowiackiem zacięciem, że jak nigdy tak żywo przedstawionego niewidzieliśmy obrazu ludu tamecznego. Zwłaszcza „Wiesław“ tak się podobał, że uwzględniając życzenia publiczności p. Pfeiffer powtórzył go w reprezentacyi pożegnawczéj. Ztąd wyjeżdża do Stanisławowa, gdzie dawać będzie przedstawienia.

Bardyów 15 sierpnia.

Zakład wód bardyowskich o wiele mniej liczy gości tego, niż zeszłego roku, o którym jak o błogosławionym wspominają tutejsi przedsiębiorcy, a to z powodu hojności rodzin polskich. Tego lata dwie tu tylko przedstawiają się narodowości: polska i węgierska; gdy ostatnia dla rozrywki i odwidzenia miejsc pamiętnych przebywa, pierwsza po największej części schorzała używa wód tutejszych. Obu liczba wynosiłaby, gdyby nie ubywało, do 400 osób. Polskich rodzin w porównaniu z zmieniającem się towarzystwem węgierskiem jest najwięcej, acz razem nie wiele, bo jedne odjeżdżają, gdy drugie przybywają. Dostarczały ich dotąd miasta: Warszawa, Kraków, Lwów, prócz pomniejszych okolicznych miejscowości.

Na rok bieżący urządzenia, ulepszenia zdrojowe nie poszły dalej. I w tem stagnacya czuć się daje, gdy umysły Węgrów ku czemu innemu dziś zwrócone. Rodak nasz, lekarz zdrojowy p. Wolan, który do nowego wód tych rozgłosu przyczynił się i do całej administracyi najwięcej wpływał, zostawiając po sobie wiele wdzięcznych wspomnień, opuszcza z tym rokiem zakład — na jego miejsce gmina wolnego miasta Bardyowa Węgra, Bardyowianina, p. Csizera lekarzem zdrojowym naznaczyła.

Szczęściem między gośćmi polskimi tego lata nie było rozdziału; rodziny, osoby pojedyncze jakoś się zgodnie znosiły, bądź u źródeł, bądź na przechadzkach, mimo że nie było zbiorowych herbatek celem poznania się i łączenia. Może to właśnie było powodem jedności.

Węgrzy nie hojnie, nie z przygotowaniem, ale sympatycznemi słowy przyjmowali przybywających Polaków, jeżeli o ich przybyciu naprzód wiedzieli.

Na dniu 25, 28, 30 lipca odbyły się tu bale z powodu uroczystości i odpustów na śtą Annę, które Węgrzy tu i w okolicy solennie obchodzą. Na te bale zjechało się wielu Węgrów. Polacy byli na nie zaproszeni, ale udziału w tańcu nie brali przestając na roli widzów. Sala ozdobiona była w herby węgierskie i polskie przystrojone w sztandary obu tych narodów. Oczekiwano gości chwilowych z Krynicy lub Szczawnicy, jakby reprezentantów, ale mała ilość i tylko z Krynicy, nadciągnęła i przebywszy noc i pół dnia następnego, po odbyciu w kościółku miejscowym nabożeństwa, (którego przeznaczenie być miało za duszę śp. ks. Adama Czartoryskiego i za poległych w Warszawie, lecz msza żałobna w tym dniu być nie mogła), na którem odśpiewane było „Boże coś Polskę“ a przez Węgrów wszystkich w żałobę ubranych, „Szozat“, na powrót odjechała, uniosłszy wspomnienie wzajemnych uczuć przenoszących w daleką przeszłość.

Nazajutrz po balu podczas obiadu u wspólnego stołu przemówił niejaki Radwani Winkler, Węgier, do Węgrów i Polaków razem po węgiersku, przechodząc historycznie punkta zetknięcia obu narodów. Nikt z naszych nie rozumiał, milczenie więc na to zachowano w charakterze odpowiedzi.

Po balach zaczynała być cisza, przerwało ją wszakże zgromadzenie komitatu Szaroskiego w celach administracyjnych pod wiceżupanem Sinyey.

Wspomnienia minionych balów wywołały wieczoryuki muzykalne bez zapowiedzenia, kto i co grać będzie. Z pomiędzy tej dowolności wyjątek stanowił jeden tylko wieczór muzykalny urządzony, zapowiedziany, na który wchodowe opłacało się po 1 złr. na fundusz kalek byłych Honwedów, a na którym odbyła się loterya fantowa na ten sam cel przez rodaków naszych zaproponowana i urządzona.

W dniu 8 sierpnia mogła już być msza żałobna. Rodacy więc nasi zamówili, o ile można było, uroczyste nabożeństwo za duszę śp. księcia Adama Czartoryskiego; a do zewnętrznego przyozdobienia panie nasze przyłożyły się i zachodów innych nie szczędziły. Wszyscy Polacy byli obecni, znajdowali się i Węgrzy licznie zebrani, Węgierki w żałobnych strojach. Odprawiał mszą ksiądz Dziekan Kaczwiński, proboszcz Bardyjowski, w asystencyi 4 innych księży. Po ofertoryum zaśpiewano: „Boże coś Polskę“ a po ceremoniach przed katafalkiem „Z dymem pożarów“. Po nabożeństwie Węgrzy wyszedłszy pierwej, utworzyli szpaler dla Polaków, a z tych jeden w krótkiej przemowie po niemiecku bliżej oznaczywszy dla Węgrów cel tego obchodu, dziękował im za udział szczerze i tak licznie wzięty. Księdzu Kaczwińskiemu ofiarowali nasi puhar szklanny z napisem: „W upominku od Polaków“.

Po tem wszystkiem, gdy się na nową zanosiło ciszę, przybył Ignacy Krzyżanowski, fortepianista z Warszawy, świeżego dla odetchnienia szukający powietrza. Chciał on ściśle zachować incognito, lecz zniewolony prośbami dał kilka wieczorów prawdziwie muzykalnych (bez żadnej formy i opłaty), na których grał swoje tylko utwory. W wieczorach tych brali udział i inni rodacy (jak autor nuty „Z dymem pożarów“) i rodaczki. Znawcom Węgrom tak się spodobały utwory Krzyżanowskiego: Krakowiaki w świeżą nieużywaną dotąd formę przybrane, Polonez, Romanse, Nocturna, że je sobie pozamawiali u księgarzy.

Przez cały przeciąg Węgrzy ujmującą uprzejmością i wesołym humorem ożywiali tutejsze towarzysto; raz tylko można było widzieć zadumane ich twarze, to jest, gdy reskrypt cesarski w swoich dziennikach przeczytali, ale w kilka dni znów byli ożywieni jak przedtem.

Pora sprzyja tego roku kuracyi: od 20go lipca ciągle tu jednostajne ciepło; 3 razy tylko deszcz padał, raz z burzą i piorunami i gradem wielkości prawie włoskiego orzecha, ale rzadko padającym, tak, że żadnej w polach nie poczynił szkody, przynajmniej na miejscu i w pobliskich stronach.

Dziennik *Czas* dochodzi we dwa dni; stanowi on cały zasób czytelni miejscowej dla Polaków; pięć egzemplarzy, jakie tu odbieramy, służyć muszą dla wszystkich.

Poznań 18 sierpnia.

W ubiegłym tygodniu d. 12 b. m. najdalsze krańce ziem polskich połączyły się korną modli-

Część Literacko-Artystyczna.

ODPOWIEDŹ

na „Kilka Słów„ zaskarżających uchwałę

ODDZIAŁU ARCHEOLOGII I SZTUK

w Towarzystwie Naukowem Krakowskiem [1]).

Sprawę publiczną przenosić na pole osobiste, częstym to bywało i bywa jeszcze dzisiaj błędem. Błąd ten popełnia „Kilka Słów“ ogłoszonych w odcinku *Czasu* z 11go sierpnia r. b., któremi p. Paweł Popiel, piastujący od lat kilku, na mocy mianowania rządowego, godność konserwatora zabytków sztuki i przeszłości, odpowiada na uchwały Oddziału archeologii i sztuk, zapadłe na posiedzeniu dnia 20go lipca, po rozprawach i naradach prowadzonych przez kilka poprzednich posiedzeń. Te „Słów Kilka“ zawierają w sobie tyle obok siebie postawionych sprzeczności, że w oczach uważnego czytelnika same siebie zbijają, tém więcéj, jeśli je porówna z protokółami posiedzeń Oddziału w dniach 22 maja, 20 czerwca, 20 i 23go lipca. Gdy jednak nie wszystkie protokóły były ogłoszone lecz tylko krótkie sprawozdania, a sprzeczności w owych „Kilku Słowach“ nie każdego uderzą w oczy, przeto wykazać je winienem występując w obronie uchwał Oddziału, a zarazem wskazać bieg dyskusyj w Oddziale i powody jakie go skłoniły do tych uchwał, w których wnioskowaniu i stanowieniu brałem udział. Nie z naszéj winy sprawa ta przeszła na pole osobistości, gdyż Oddział w rozprawach swych starannie wszelkiéj osobistości unikał. Podejmuję ją jednak na tém polu, bo jak błędem jest przenosić sprawę publiczną na pole osobistości, tak również błędem nie podejmować kwestyi publicznéj już na pole osobiste przeniesionéj, z obawy osób, lub dla ich oszczędzenia; lecz podejmuję ją jedynie w zamiarze, aby ją na właściwe zwrócić stanowisko.

Pierwszy zarzut jaki czyni w swych „Kilku Słowach“ p. Paweł Popiel Oddziałowi, jest, iż tenże uchybił względom koleżeństwa nie wezwawszy go na posiedzenie i wydając sąd o nieobecnym. Dodać tu winienem, iż zarzut ten uważał p. P. Popiel na posiedzeniu w dniu 23 lipca za główny, mówiąc, że co się tyczé wniosków i uchwał, sam wygotował wniosek podobny, chociaż nieco odmienny, (którego jednak nie wnosił). Zarzut powyższy jest zupełnie bezzasadny: Z powodu najprzód, że p. P. Popiel jako członek Oddziału był na posiedzenia wzywany, i winien był wiedzieć o czém dyskusya się toczy, gdyż wniosek pierwiastkowy postawiony na posiedzeniu jeszcze w dniu 23 maja, ogłoszony został w *Czasie* i załączany do wezwań na posiedzenie. Powtóre, zarzut jest bezzasadny, gdyż Oddział nie wydawał żadnego sądu o nieobecnym p. P. Popielu, i nie czynił kwestyi osobistéj, lecz zajmował się środkami zabezpieczenia pomników przeszłości i sztuki, niknących pod ręką nie tylko czasu lecz odnowicieli, zatrudniał się teoretycznem ocenieniem czy władza konserwatora jest dostateczną i czy korporacyjny strażnik nie jest w danych okolicznościach silniejszym od indywidualnego; obradując zaś w dostatecznym komplecie, nie był obowiązanym czekać zanim p. P. Popiel na te posiedzenia przybędzie. Przeciwnie, jeżeli kto względom koleżeństwa uchybił, to p. Konserwator, który choć jest członkiem Oddziału, przez cały czas swego urzędowania nigdy kolegom o czynnościach swych nie udzielał wiadomości, a przez to nietylko uchybił względom koleżeństwa, (o które mniejsza jeżeli idzie o sprawę publiczną), lecz przekroczył ustawę o konserwatorach, która poleca, aby co do czynności swoich znosił się z Oddziałem archeologii i sztuk. Jeżeli p. Konserwator chce rozciągać względy koleżeństwa aż tak daleko, aby Oddział nie zajmował się sprawą publiczną, dopóki on, w téj sprawie interesowany, na posiedzenie nie przyjdzie, to takie koleżeństwo jest właśnie ową przez Francuzów nazwaną „Cameraderie“, o któréj p. P. Popiel w swych „Kilku Słowach“ mówi.

Napotykamy następnie w „Kilku słowach“ uderzającą sprzeczność i nieloiczność rozumowania. „Władza Konserwatora jest dostateczną — mówi p. P. P. — aby zabytki pomnikowe przy restauracyach zachować od zniszczenia; jeżeli w Krakowie nie okazała się taką, to wina konserwatora ale nie instytucyi.“ A więc utrzymać konserwatora: oto wniosek jaki wyprowadza w dalszym toku „Słów Kilku“ i oburza się na Oddział, iż chce tę władzę silniejszemu, korporacyjnemu powierzyć strażnikowi. Oddział z tych samych argumentów inną, jak mu się zdaje, loiczniejszą wyprowadził konkluzyę. Rozumował on: Ustawa powierza Konserwatorowi władzę dostateczną, bo nakazuje, iż żadna budowla i zabytek uznany na pomnik sztuki lub przeszłości, nie może być restaurowany lub zmieniany, jeżeli konserwator nie zatwierdzi planu restauracyi i odnowy lub nie zgodzi się na zmianę. Tymczasem w Krakowie restauracye źle są dokonywane, w Galicyi wiele pomników odnawiają, zmieniają, burzą bez wiedzy nawet Konserwatora, który o wszystkich pomnikach wiedzieć nie może, gdyż dotąd niespisany jest nawet inwentarz budowli publicznych i zabytków będących pomikami przeszłości i sztuki; działo się zaś to — wnosił Oddział— z powodu, że siły jednego człowieka nie wystarczają do należytego sprawowania władzy konserwatorskiéj. Słowem, Oddzial rozumował: władza Konserwatora jest dostateczną, lecz nie jest należycie wykonywaną, bo dzieją się nadużycia, którym władza ta zapobiedzby mogła; przeto Konserwator indywidualny nie może lub nie chce jéj wykonywać; nie mając zaś prawa mówić: że *nie chce*, gdyż niczyjéj dobréj woli nie podejrzywa, owszem o dobréj woli Konserwatora dzisiejszego był przekonany, — orzekł, że *nie może*, że nie ma dość siły aby zwalczyć liczne przeszkody, i aby swą władzę na cały kraj rozciągnąć; a przeto jest potrzeba silniejszego Konserwatora. Przeciwko logiczności takiego rozumowania nie można, jak mniemam, rzec słowa, a pole do dyskusyi otwiera się dopiero, gdy Oddział twierdzi, iż silniejszym konserwatorem byłby korporacyjny, i korporacyę chce postawić na straży zabytków sztuki i przeszłości naszéj.

Lecz na poparcie tego twierdzenia, iż konserwator korporacyjny jest w danych okolicznościach stósowniejszym i silniejszym, nie potrzebujemy nawet przytaczać powodów i dowodów stawianych przy dyskusyi w Oddziale, gdyż pod tym względem wyręcza nas po części „Kilka Słów“ p. P. Popiela. Mówi on: „Korporacye są bardzo dobre do kontroli“; wprzód zaś rozwijając pojęcie swoje o władzy konserwatora, uważa, że władza ta nie jest wydziałem budownictwa, nie jest władzą kierującą lecz tylko kontrolującą. Zdawałoby się, iż z dwóch tych argumentów dojść był winien do konkluzyi: a przeto korporacya jest dobrym konserwatorem. Lecz przeciwnie wyprowadził wniosek: a przeto korporacya nie może być dobrym konserwatorem. Oddział według zwykłej logiki rozumując, z zasad: że władza konserwatora jest kontrolującą a korporacye do kontroli bardzo dobre, doszedł do konkluzyi, przeto korporacya będzie dobrym konserwatorem.

Postawienie ciała zbiorowego krajowego za stróża pomników przeszłości i sztuki naszej, postawienie go pod naczelną opieką Sejmu krajowego, za jego wolą i postanowieniem, było głównym celem wniosku mojego i główną dążnością uchwały Oddziału, w której udział brałem, celem i dążnością odpowiednią dążności całego kraju do autonomii. Że osoba mianowana konserwatorem z ramienia rządu, uczuła się być dotkniętą tym wnioskiem i uchwałą, nie jest to winą Oddziału. Wnioskodawca w swym wniosku, Oddział w swej uchwale nie występowali przeciwko tej lub owej osobie piastującej godność konserwatora, lecz w ogóle przeciw indywidualnemu konserwatorowi przez rząd centralny mianowanemu, uważając takiego strażnika pomników przeszłości za niedostatecznego i niestósownego, a pragnąc aby konserwatorem była korporacya naznaczona przez sejm krajowy, do którego uchwała Oddziału miała być na właściwej drodze jako wniosek przedstawiona.

Zachodzi tu teraz pytanie: czy taką korporacyą może być Towarzystwo Naukowe Krakowskie, a w szczególności Oddział jego archeologii i sztuk, jakto wnioskodawca proponował a Oddział uchwalił przedstawić. P. Popiel w swych „Kilku Słowach“ uczyniwszy zarzuty w ogóle korporacyom, zarzuty bezzasadne chociaż dość często robione wszelkim ciałom zbiorowym, tak sejmom i parlamentom, jak towarzystwom i akademiom — zarzuty do których późniéj powrócimy — utrzymuje, iż Oddział archeologii i sztuk nie może być konserwatorem korporacyjnym, bo w nim, w skutek organizacyi Towarzystwa Naukowego, zasiadają ludzie których głównym zawodem są: filozofia, publicystyka, literatura, malarstwo, architektura, rolnictwo i t. d. *Lecz pytamy się pana P. P. jaki jest jego główny zawód?* Czem dowiódł znawstwa swego w sztukach i archeologii, tak znakomitego, iż sam siebie, jednę osobę, poczytuje za mogącą piastować wyłącznie opiekę nad pomnikami sztuki i przeszłości a nie chce jej powierzyć Zgromadzeniu w którem przecież znakomitości krajowe zasiadają, i woła: „Czyż członkowie Oddziału, znani jako znakomici filozofowie, publicyści, malarze, rolnicy i t. d. dają rękojmię smaku dość wytrawnego, zdania dość trzeźwego w sztuce, aby im bezwzględnie powierzyć pieczę nad naszemi pomnikami?... Nie!“ . . . . Zapytujemy się, jaką to rękojmię tego wytrawnego smaku dał Konserwator? jakie dowody swego znawstwa złożył? Czy w tem, że nietylko zezwolił lecz pochwalił przekształcenie najdawniejszego zabytku architektonicznego a zarazem historycznego pomnika na Zamku krakowskim, to jest części zwanej królowej Jadwigi, gdzie przy odnowieniu ściany z ciosu szlifowanego otynkowano, a przekształcanie przyległej części zwanej „kurzą stopą“ wstrzymano dopiero, gdy tak publiczność jak i Oddział sprawę tę poruszyli? Czy tem złożył rękojmię wytrawnego smaku, iż zezwolił, że przy odnowie kościoła Karmelitów lub Franciszkanów zbudowano w jednym wieże, w drugim fronton zupełnie sprzeczne ze stylem architektonicznym całego gmachu? iż zezwolił na przekształcenie arsenału króla Władysława IV?. Mimotego Oddział znając trudności jakie ma do zwalczenia konserwator indywidualny, nie zaprzeczał mu ani znawstwa, ani dbałości, lecz tylko w tych faktach widział niedostateczność konserwatora indywidualnego. Bo czyż przez to dał rękojmię dostateczności takiego konserwatora, że bez jego wiedzy dzieją się w Galicyi odnowy a często niszczenie pomników sztuki i przeszłości; że dotychczas nie ma nawet spisanego inwentarza tych zabytków w Krakowie i Galicyi, bez którego nie może wykonywać swoich obowiązków. Oddział zaś choć dopiero projektował, ażeby mu straż pomników sejm powierzył, już postanowił spisanie takiego inwentarza, i Członkowie jego zajęli się tą czynnością, do której uskutecznienia siły jednego człowieka nie wystarczają. — W Oddziale archeologicznym zasiadają wprawdzie ludzie których zawodem jest filozofia, publicystyka, literatura, architektura, malarstwo i t. d.; lecz jedni z nich są obok tego profesorami estetyki i historyi sztuki, i głosili w tym przedmiocie dzieła posiadające wziętość w świecie naukowym; inni pracy i badań nad archeologią dowiedli licznemi ogłoszonemi rozprawami; trzeci, architekci lub malarze, z zawodu swego *badają* archeologię i pomniki sztuki; czwarci nakoniec obznajomieni dokładnie z przeszłością i dziejami narodowemi, chociaż nie zajmują się wyłącznie sztukami lub archeologią, jednak nie złożyli dowodów nieznajomości, a co się tyczy miłości kraju, jego przeszłości i pamiątek, do czego się p. P. P. odwołuje, złożyli dowody równie dobre jeśli nielepsze, a zarazem dowody wiary w jego przyszłość. Dodać tu także winienem, że ta miłość przeszłości naszej i pamiątek, a zarazem przekonanie, że w ich obronie staną śmiało nie zważając czy kogo obrażą i czy się narażą, skłoniła wielu Członków Towarzystwa Naukowego do zasiadania w Oddziale archeologii i sztuk, w którym zarazem mieści się wydział historyczny.

Co się tyczé ogólnych zarzutów uczynionych przez autora „Słów kilku“ *ciałom zbiorowym*, zarzuty te mieszczą w *sobie* taką sprzeczność, iż same się obalają. I tak p. P. P. twierdzi, „że w ciałach zbiorowych rozwija się niebawem pewna teorya, przeprowadzana bezwzględnie,... a jakaż „przyszłość naszych zabytków pomnikowych, gdyby fałszywa teorya zakorzeniła się w Oddziale, i „przeprowadzana była z bezwzględnością i konsekwencyą właściwą ciałom zbiorowym.“ Pytam się, czy jakakolwiek teorya, prawdziwa lub fałszywa, nie łatwiéj zakorzeni się w głowie jednéj aniżeli w kilku naraz umysłach? Właśnie zaletą korporacyj i towarzystw jest, że są wszechstronniejsze, gdyż różne zdania w nich ścierają się, a sąd ze wspólnéj dyskusyi wypływający nie pozwala zboczyć w fałszywą teoryę i w niéj się utrzymać, przyjąć bezwzględne indywidualne wyobrażenie i zdanie, często mylne. Co się zaś tyczé zarzutu bezwzględności i konsekwencyi w przeprowadzeniu teoryi, uważałbym to przeciwnie za zaletę korporacyi w ogóle a w szczególności Oddziału, iż zasadę przyjętą łatwiéj może niż pojedynczy człowiek przeprowadzić bezwzględnie i konsekwentnie, nie zważając czy budowę przekształcają władze miejskie czy rządowe, cywilne czy wojskowe, i

[1]) „Kilka Słów z powodu protokółu ostatniego posiedzenia Oddziału archeologii i sztuk“ zamieszczone były w odcinku *Czasu* z 11go sierpnia r. b.

twą, obchodząc pamiątkę Unii Litwy z Koroną. Połączenie to serc daléj sięgło, jak granice ziem naszych; zewsząd bowiem dochodzą z zagranicy z różnych kąpiel doniesienia o uroczystych nabożeństwach w dniu tym tyle pamiętnym, historycznie tak wielkim, który chwilowo po za krajem bawiących rodaków gromadził.

Od kilku dni liczne zgromadzenie ludu zbierało się co wieczór w kościele Bożego Ciała, lub na cmentarzu kościół ten otaczającym, w godzinach wieczornych, i tam śpiewano suplikacye, „Boże coś Polskę“ i inne pieśni nabożne. Władza policyjna zazdroszcząc laurów warszawskiéj, zakazuje otwierać kościół, przeszkadza śpiewom nabożnym, aresztuje nawet niektóre osoby z zgromadzonych. Dziwne to naśladownictwo, a mamy nadzieję, że władza kościelna zaprotestuje przeciw temu, gdyż władza świecka niepowinna w porządek nabożeństw się wdawać. Fakt ten może będzie miał ten dobry skutek, że nam sprowadzi to co istnieje wszędzie w świecie katolickim, a czego u nas brak zupełny, to że niektóre przynajmniéj kościoły, dzień cały otwartemi będą. Wtenczas już policya nie będzie mogła uskarżać się na otwieranie ich w pewnych godzinach, lub ich zamykanie rozporządzać.

Sejm prowincyonalny, dziś otwartym będzie. W ostatniéj zdaje się godzinie namyślono się, że nie przystoi całkiem pomijać narodowości naszéj; według bowiem doniesienia *Posener Ztg,* wice marszałkiem zamianowanym został p. Adam Żółtowski, poseł bukowski, wnioskodawca słynnéj poprawki posłów naszych w Izbie niższéj do adresu. O ile obecnie słychać, sejm ten zaledwie dni kilka ma potrwać i tylko drobne, bieżące prowincyonalne sprawy ma załatwić. Czy się w nich mieści nagląca sprawa Towarzystw Kredytowych, jak od dni kilku wieść chodzi, o tem najdaléj jutro się dowiemy, gdy komisarz królewski, naczelny prezes p. Bonin, propozycye rządowe do laski marszałkowskiéj złoży.

Przyszłe wybory do Izb, zaczynają zajmować publiczność naszą. Niektóre powiaty odbyły już w tym względzie przedwstępne narady. Gorliwość podobną bardzo pochwalić trzeba, należy bowiem nie zaniedbywać się w tej mierze; o niesłychanych bowiem trudnościach wątpić tu niemożna, ani się łudzić, że zastaniemy przeciwną stronę silnie z góry w jeden szyk uorganizowaną, do czego wielka jest tam łatwość, mając na usługi wszelką urzędową pomoc.

Niezmordowany obrońca praw naszych Dr Metzig, znów ogłosił list otwarty do zebrania związku narodowego w Hejdelbergu. Im mniej nadziei, by szlachetny głos jego, był czem innem jak głosem na puszczy, tem więcej cenić trzeba żelazną i szlachetną wytrwałość publicysty, który pomijając wszelkie względy i interesa osobiste, z takiem poświęceniem prawdzie służy.

W przeszłym tygodniu *Dziennik Poznański* ogłosił projekt finansowego stowarzyszenia „Tellus“, którego rzeczywistym jest celem, o ile środki pozwolą, uratowanie ziemi naszej od przechodzenia w obce ręce. Pomysł szlachetny i dobrze obrobiony; nazwiska osób na czele stojących, zupełną gwarancyę powodzenia dają, by jednak rzecz na prawdziwie skuteczną skalę prowadzoną być mogła, nie starczą ku temu nasze własne zasoby i do pożądanego skutku koniecznem jest, by nam przyszedł z początku w pomoc kapitał z innych także stron kraju. Skoro bowiem ogół akcyj dojdzie pewnej wysokości, natenczas o udaniu się zamysłu nie będzie już wątpliwości, bo w tym razie z pewnością już na napływ kapitałów i to znacznych z zachodu liczyć można.

Spotkaliśmy się temi dniami z urzędowem polskiem ogłoszeniem prawa o nowym podatku gruntowym, do którego wykonania wszędzie już odbywają się przedwstępne przygotowawcze prace. Jeśli tekst prawa w oryginale jest niejasnym i szerokie pole dowolnościom zostawia, to w tekście polskim tak jest niezrozumiałym, że się wydaje, jakoby go ktoś napisał celem wystawienia władzy na śmieszność. W większej liczbie powiatów landraci zamianowani są prezesami komisyj utworzonych do tego podatku; w innych zaś prowincyach, gdzie landraci są obywatelami mającemi dobra swoje w powiatach i odpowiednio naturze urzędu, zarazem interesa rządu i powiatu reprezentują, jest to całkiem stósownem; u nas zaś, gdzie tylko pierwszy interes jest reprezentowany, mianowanie takie zagraża interesom obywatelstwa.

Wrocław 20 sierpnia.

† Zupełnie głucho w świecie politycznym. Dzienniki skazane na traktowanie najpowszedniejszych rzeczy i na przerabianie takich, o których nikt już słyszeć nie chce, jak np. o hessen-kasselskiéj lub niemiecko-duńskiéj. To chyba dobre jeszcze tylko na przyspieszenie popołudniowego snu wśród nieustającego upału. Bundestag przecież rozjechał się na ferye. Prasa może wymyślać na niego, ile jéj się tylko podoba. Na cóż się to przyda? W porze kanikuły i feryj żaden porządny człowiek nie może się przecież zajmować takiemi szubrawczemi sprawami. Przyznać należy, że w takiéj porze korzystniejsza już jest, być obecnym jakiemu jubileuszowi lub zgromadzeniu strzelców, śpiewaków, gimnastyków, artystów, jurystów, statystyków, bakałarzy, rolników, ogrodników, leśników, księgarzy, stenografów, i tym podobnych koczujących i wałęsających się stowarzyszeń, przysłuchiwać się mowom, rozmowom, toastom, brzękowi talerzy, kielichów i szklanic, zamykać się w stadyum fantazyi i kształcić podniebienie, słowem, być przynajmniéj jeden raz w rok żywym człowiekiem a nie automatem, i w tem uznaniu się w swojem jestestwie nauczyć się jeszcze czegoś praktycznego i pożytecznego, np. że każdy obiad takich licznych zgromadzeń, bo obiad jest niezbędną i główną rzeczą w wszystkich sprawach świata, że więc obiad, mówię tak liczny zwykle ten ma przebieg: najpród *„altum silentium“*, potem *„stridor dentium“*, daléj *„clamor gentium“*, nakoniec *„illuminatio mentium“*, co po polsku brzmi wedle Krasickiego daleko dobitniéj: „z Pawia, lwa, małpy robi się niepowiem“.

Otóż takiemi zajęciami zapełniać chwilową próżnią polityczną, powtarzam, korzystniejsza jest, aniżeli, jak to obecnie gazety pruskie czynią, toczyć spór o to, czy zawieszenie na rok bieżący piór pomiędzy Danią a Bundestagiem, bo o broni podobno, mimo uchwalonéj egzekucyi, nigdy na seryo mowy nie było, zaszczytnym lub poniżającym aktem jest dla Niemiec? Jedni dają ustępującemu z ministerstwa spraw zagranicznych panu Schleinitzowi patent na wielkiego dyplomatę, który przez akt ten wstrzymał gotujące się wmięszanie mocarstw zagranicznych do sprawy czysto niemieckiéj i ocalił honor narodu; drudzy żegnają go z złorzeczeniem, twierdząc, że sprawy o krok jeden naprzód nie posunął, i w końcu zwiedzony podstępną koncesyą Danii przyczynił się do złożenia jéj do akt na czas nieoznaczony, którego skrócenie lub przedłużenie nie od Bundestagu lecz od tejże Danii zależy. Dziennikarzom berlińskim ciągle się zdaje, że piszą w Anglii, ciągle zapominają, że w Prusiech nie minister jeden i drugi, lecz król ma ostatnie słowo, ciągle się łudzą tem zarozumieniem, że Prusy same przeciwko całemu światu osobną politykę i udzielną wojnę prowadzić mogą.

Na pogrzebie Stahla w Berlinie znajdował się sam wybór stronników dawnego rządu, ilu ich w miejscu było obecnych. Przybył i były prezes rady ministrów p. Manteuffel, rzadki gość w stolicy. Ciało pochowano na cmentarzu kościoła Śgo Mateusza w bliskości grobu ministra Raumera, najżarliwszego wstecznika za przeszłego rządu.

Król przybył już do Ostendy. W Kolonii uroczyście go przyjmowano. Powitali go tamże oboje następstwo tronu, którzy opuścili już Anglą i udali się teraz do Gotha. Król przybędzie już 14go października na koronacyę do Królewca. Dzień 15go na pamiątkę urodzin zmarłego króla obchodzony będzie w cichości. W dniach 16 i 17 będą wstępne uroczystości. Dzień 18, pamiętny bitwą pod Lipskiem, obrano na dzień koronacyjny. Z Królewca N. Państwo udadzą się do Gdańska. Następnie odbędzie się uroczysty wjazd do Berlina. Pod sam koniec miesiąca król przybędzie do Wrocławia na uroczystość odsłonięcia pomnika ojca swego Fryderyka Wilhelma III.

Mieliśmy tu jeszcze jeden jubileusz, tą razą kościelny. Był to obchód 500letniéj rocznicy poświęcenia kaplicy N. Maryi Panny w tutejszéj katedrze. Wrocław ma stare wspaniałe kościoły, w nich kaplice rzadkiéj piękności z wielą arcydziełami sztuki i różnemi drogiemi pamiątkami. Podróżni mało na nie zwracają uwagi.

Lwów 20 sierpnia. Rząd namiestniczy nadał posadę nauczycielską w szkole głównéj w Gorlicach, nauczycielowi Konstantemu Przybyłce, a jego posadę Juliuszowi Skwirzyńskiemu zastępcy nauczyciela.

Wiedeń 21 sierpnia. Wiadome jest już mniej więcej, że sejm węgierski zostanie rozwiązany. Uchwała w tym względzie zapadła była dopiero wczoraj na radzie ministrów, po odrzuceniu kolejnem propozycyj stawianych przez kanclerza węgierskiego. N. Pan już podpisał akt rozwiązania, który ma się w niewielu słowach zamykać, bez wyłuszczenia obszernych motywów, aby się nie wydawało, jakoby reskrypt ten był odpowiedzią na adres powtórny sejmu węgierskiego. Zdaniem niektórych dzienników, z pomiędzy motywów rozwiązania sejmu ma być jeden tylko użyty, a tym jest, iż adres węgierski sam oświadcza, iż wątek dalszego traktowania z rządem zerwany został. Zaniechano także zamiaru wydania manifestu do ludów, przedstawienia obszerniejszego całej sprawy Radzie państwa, lubo ministeryum oświadczy obu jéj Izbom w krótkości co się stało. Niemasz jeszcze dotąd pewności, czy w tem oświadczeniu w Radzie państwa będzie wzmianka o dalszych krokach rządu, które o tyle bezpośrednio tyczą się téj korporacyi, iż stanowisko Rady winno być jasno określone w obec nieprzyjścia posłów węgierskich. Zachodzi bowiem zaraz pytanie: czy Rada państwa ogłoszoną będzie za pełną. Jest mniemanie, że rząd chce się jeszcze co do tego wstrzymać, oczekując przybycia posłów siedmiogrodzkich, tudzież chorwackich. Co do tych ostatnich bowiem, w sferach rządowych mniemają, że sejm chorwacki nie pozostanie w tém swojem odpornem zachowaniu się.

Ministrowie węgierscy, a mianowicie *judex curiae* i tawernik (hr. Apponyi i Majlath) dokładali do ostatniej chwili wszelkich usilności, aby odwrócić rozwiązanie sejmu, lecz nic niewskurawszy wyjechali do Pesztu, nie dając wcale poznać, czy pozostaną na urzędach swoich, czy też podadzą się do dymisyi. Zapewne poprzednio chcą się naradzić z przyjaciołmi swymi w kraju. Zapewniają zaś, że ani hr. Forgach, ani hr. Esterhazy nie wystąpią z gabinetu.

— W ostatnich dniach krążyły wieści o osobistem zajściu między p. Schmerlingiem a hr. Apponym. Rzecz się tak miała, według podania dzienników, że Minister stanu nie chciał przyjąć u siebie hr. Apponego w dniu oznaczonym do przyjmowania. Byłoby z tego wypadło inne zajście gdyby się nie wdał hr. Forgach. Minister stanu naprawił uchybienie oddawszy wizytę hr. Apponemu, przepraszając go zarazem.

— *Südd. Ztg* zarzuca biórowi telegraficznemu wiedeńskiemu fałszowanie depesz włoskich, i stawia porównanie doniesień tego biόra telegrafowanych z dzienników włoskich z oryginalnemi później nadchodzącemi dziennikami. Bióro wiedeńskie tłumaczy się tem, że mu z Werony takie depesze przesyłają.

— Dzisiaj odbywały się rozprawy dalsze nad ustawą, względem ugodnego postępowania w upadłościach. Jutro podobno ma się skończyć w Izbie niższéj ten przedmiot; następnie przyjdzie raz jeszcze ustawa o nieodpowiedzialności i nietykalności posłów i członków Rady Państwa, daléj projekt rządowy do ustawy sądowéj, zasady ustawy gminnéj, ustawa względem tajemnicy listowéj— a o ustawie drukowéj nie ma jeszcze mowy. Dużo jeszcze upłynie wody, zanim powyższe przedmioty przejdą przez obie Izby. Izba wyższa ma mieć posiedzenie pierwsze po feryach, w d. 23 b. m.

— Jen. major Wilhelm Mertens, posunięty został na stopień Fmporucznika.

— *Nar. Listy* dowiadują się, że najwyższa Izba sądowa w Wiedniu rozporządziła, iż dokumenta czeskie wnoszone do wyższéj instancyi w drodze rekursu, niepotrzebują być opatrywane tłumaczeniem na język niemiecki wyroku i alegatów.

— Z Pesztu donoszą dwie depesze telegraficzne o rozwiązaniu sejmu. Lubo treść tych doniesień znana już jest naszym czytelnikom, wszelako podajemy je tu dla niejakich szczegółów. *Sürgöny* w nadzwyczajnym dodatku z 21go donosi z Wiednia: Rozwiązanie sejmu otrzymało sankcyę cesarską i nastąpi we czwartek przez krótki reskrypt królewski. Manifest i przedstawienie do Rady Państwa zaniechane. Okólnik kancelaryi nadwornéj wiedeńskiéj do żupanów objaśni położenie rzeczy. Nowy sejm ma być zwołany w ciągu sześciu miesięcy. Sejm rozwiązanym będzie przez komisarza królewskiego. Komisarzem tym mianowany jest Fmpor. hr. Haller. Deputowani zjechali się bardzo licznie. W południe odbędzie się posiedzenie tajne w celu naradzenia się nad protestacyą przeciw rozwiązaniu sejmu. Członkowie Izby wyższéj zawezwani zostali na jutro telegrafami przez hr. Apponego.

— Komisya Izby deputowanych Rady państwa wyznaczona do opracowania projektu rządowego ustawy gminnej, zmieniła takowy projekt pod wieloma względami, a mianowicie odjęła mu nieco stanowczości, pragnąc, aby projekt ten nie tyle był ustawą gminną ile raczej rysami zasadniczemi do ustawy gminnej, a to ze względu, że żaden sejm krajowy nie będzie chciał mieć sobie udzieloną gotową ustawę gminną, ale tylko zechce zasady przyjęte w całej monarchii, do potrzeb, zwyczajów i obyczajów swojego kraju zastósować. W tym celu komisya pomieniona, która sobie wybrała przełożonym hr. Wrbnę, a sprawozdawcą Dra Rechbauera, wygotowała następujące zasady urządzenia gminy i wnosi je na Izbę deputowanych Rady państwa. Ustawa ta ma obowiązywać obie Austrye, Czechy, Galicyę z Krakowem i Bukowiną, Morawę, Szląsk, Dalmacyę, Styryę, Karyntyę, Krainę, Salzburg, Tyrol, Istryę i miasto Tryest. Projekt rzeczony brzmi:

Art. I. Każda nieruchomość musi należeć do związku gminnego.

Wyłączone są z tego przeznaczone na mieszkanie lub czasowy pobyt Cesarza i najj. dworu pałace, zamki i inne budynki z należnemi do nich ogrodami i parkami.

Ustawa krajowa oznaczy, czy i pod jakiemi warunkami wielka posiadłość ziemska, przed wydaniem ustawy gminnej z d. 17 marca 1849 nienależąca do związku gminnego, ma być uważana za wyłączoną z tego związku gminnego.

W każdym razie, to wyłączne uważanie jej ma pod tym tylko warunkiem nastąpić, jeżeli wyłączona posiadłość ziemska podejmuje na siebie obowiązki i ciężary gminy, lubo niemoże być jej przyznany samoistny polityczny zakres działania.

Art. II. Każdy obywatel ma prawo należności do jednej gminy.

Stosunki należności określone będą osobną ustawą państwa.

Art. III. Na podanie mieszkańca zamiejscowego o udzielenie prawa należności, rozstrzyga gmina.

Gmina jednak nie może osobom zamiejscowym które się wykażą prawem należności, a przynajmniej okażą, iż poczyniły potrzebne kroki do uzyskania takiego dowodu, wzbraniać tak długo pobytu w swoim obrębie, dopóki też wraz z osobami do nich należącemi prowadzą nienaganne życie i nie stają się ciężarem publicznego miłosierdzia.

Art. IV. Zakres działania gminy jest dwojaki a) samoistny i b) przekazany.

Art. V. Do samoistnego zakresu działania gminy należą szczególniej: 1. Wolny zarząd własnego majątku i spraw odnoszących się do związku gminnego; 2. Staranie o bezpieczeństwo osób i własności; 3. Staranie o utrzymanie gminnych ulic, dróg, placów, mostów, tudzież o bezpieczeństwo i łatwość ruchu po drogach i wodach; 4. Policya targowa i czuwanie nad środkami pożywienia, a mianowicie dozór miar i wag; 5. Policya lekarska; 6. Policya czeladzi i wyrobników i utrzymywanie porządku sług; 7. Policya obyczajów; 8. Ubóstwo; 9. Policya budownicza i ogniowa, przestrzeganie przepisów budowniczych i udzielanie pozwoleń policyjnych do budowania; 10. Nadzór nad szkołami ludu i wpływ na takowe, zajęcie się urządzeniem, utrzymaniem i uposażeniem szkół ludu, mając na względzie istniejące patronaty szkolne; 11. jednanie stron spornych przez osoby zaufanie posiadające, w gminie wybieralne; 12. Wykonywanie dobrowolnego wystawiania na licytacyę ruchomości.

Wyższe względy państwa mogą nakazywać przeniesienie w drodze ustawy pewnych czynności policyi miejscowej na osobne organa rządowe.

Art. VI. Do przekazanego gminie zakresu działania należą:

a) Udział w następnych czynnościach władz rządowych: 1. W obwieszczeniu ustaw; 2. W doręczaniu reskryptów urzędowych; 3. W obliczaniu ludności, uzupełnianiu wojska (poborze), kwaterowaniu i dostawie podwód; 4. W wysyłaniu osób przymusowem; 5. W ściąganiu i odstawie podatków stałych i niestałych za przyznaniem stosownego procentu, tudzież w obliczaniu podatków dochodowego i zarobkowego; 6. W wykryciu podatków niestałych; 7) W prowadzeniu policyi nad cudzoziemcami i w meldunkach; 8. W udzielaniu konsensów przemysłowych.

b) przyjmowanie zgłaszań co do wolnego zarobkowania;

c) udzielanie zezwolenia władzy politycznej na związek małżeński, gdzie tego zachodzi potrzeba.

Art. VII. W przypadku, jeśliby gminy pojedyncze nie posiadały dla siebie samych dostatecznych środków do opędzania kosztów administracyi publicznej (Art. V ustępy 2 do 12 i Art. VI), można ich kilka za porozumieniem się złączyć w jedną.

Art. VIII. Gminę reprezentuje w jéj sprawach wydział gminy (Rada gminna) i naczelnik gminy. Gmina wybiera swoją repezentacyę peryodycznie.

Art. IX. Niezbędnym warunkiem posiadania prawa wyboru jest obywatelstwo państwa austryackiego.

Ustawa karna zawierać będzie postanowienia, czy i na jak długo łączyć się będzie z wyrokiem kary wyrok pozbawiający prawa wyboru i wybieralności.

Póki to nie nastąpi, wykluczone są z prawa wybierania: a) osoby uznane winnemi zbrodni; b) osoby pociągnięte do odpowiedzialności za zbrodnię, jak długo trwa śledztwo.

Art. X. Niezbędnemi przymiotami wybieralności są: ukończenie 24 lat życia i używanie zupełne praw obywatelskich.

Kto niema prawa wybierania, nie może być wybieralnym. Prócz tego wykluczone są od wybieralności: a) osoby uznane winnemi przestępstwa z chęci zysku, lub przestępstwa przeciw publicznej obyczajności; b) osoby uznane winnemi przekroczenia z chęci zysku lub przekroczenia przeciw obyczajności publicznej według §§ 501, 504, 511, 512, 515 i 516 kodeksu karnego; c) osoby, których majątek ogłoszony został w stanie upadłości, lub względem którego rozpoczęto postępowanie ugodne, a to przez czas trwania postępowania upadłości lub postępowania ugodnego, jakoteż po ich ukończeniu wtedy, gdy obwiniony został winnym przekroczenia § 486 kod. kar.; d) osoby, które za dopuszczenie się przekroczenia służbowego (dyscyplinarnego) z chęci zysku, utraciły urząd publiczny lub służbę.

Art. XI. Wybór odbywa się podług kół wybor

---

nie mając innéj teoryi do odnowy Sukiennic, inacéj przy przebudowaniu Zamku.— Dodać to winienem, że jak z jednéj strony przekonany jestem o uznanéj powszechnie wyższości ciał zbiorowych, jakoto sejmów i towarzystw gdy idzie o władzę prawodawczą, doradczą lub kontrolującą; tak z drugiéj strony czuję głęboko powszechnie także uznaną zasadę wyższości indywiduów w kierowaniu władzą wykonawczą. Dla tego właśnie, przedstawiając potrzebę powierzenia ciału zbiorowemu kontrolującéj władzy konserwatora, wspomniałem, że w dalszym według téj zasady urządzeniu, część wykonawczą i podporządkowaną téj władzy oddałby Oddział indywiduom, konserwatorom okręgowym, zostającym pod jego kontrolą i naczelnym kierunkiem.

Jakkolwiek odpowiedź ta rozciąga się nad zamiar, jednak tyle sprzeczności jest nagromadzonych w owych „Kilku Słowach“, że tu jeszcze jedną wytknąć muszę. I tak p. P. P. pisze: „Komplet Oddziału uchwałę stanowiący, chcący brać za pośrednictwem sejmu zabytki w opiekę, składał się....“ a wyliczywszy osoby, mówi zaraz w przypisku, że wistocie nie wie jaki był komplet Oddziału w dniu 20 lipca gdy uchwała stanęła, ale tylko wiadomo mu jaki był w dniu 23 lipca, gdy żądał zniesienia uchwały, grożąc wyjściem z Oddziału. Te dwa zdania dosyć zestawić, aby ich sprzeczność okazać. Również nie potrzeba rozległego wywodu, aby zbić dalsze twierdzenie autora „Słów Kilku,“ twierdzenie któremu można zarzucić, iż sprawą publiczną przenosi na pole osobistości; a brzmiące: „Wymienieni przeto członkowie żądali dla Oddziału, to jest dla siebie władzy konserwatorskiej.“ Tak wniosek jak i uchwała Oddziału, żądają główrie, jak już wspomniałem, aby władzę konserwatora piastowała korporacya z poręki i pod opieką Sejmu; a w zastosowaniu tego zdania żądają, aby władzę tę powierzył sejm nie jednej osobie ani nie im samym, ale Oddziałowi archeologicznemu, w którym zasiada wiele innych, bo przeszło 30 osób, i sam p. Konserwator zasiada. Żaden z biorących udział w uchwale, nie śmiałby sam przyjąć władzy konserwatorskiej, co tem samem dowiódł, że wszelkiego konserwatora indywidualnego uznał niedostatecznym. Nie oni przeto dobijają się o władzę, ale p. Konserwator dobija się o utrzymanie onej przy sobie. Władzy téj jednak nikt dzisiaj odbierać nie chce, albowiem uchwała Oddziału zmierza jedynie, aby dopiero Sejm krajowy powierzył pieczę nad pomnikami przeszłości korporacyjnemu strażnikowi.

Wrócić winienem jeszcze do zarzutu, jaki czyni konserwator korporacyom, iż teoryę swoją przeprowadzają bezwzględnie i konsekwentnie. Wistocie konserwatorowi nie można uczynić tego zarzutu: ma on inny punkt wejścia i inną teoryę odnawiania budynków starożytnych, gdy idzie o przebudowanie Sukiennic, inną dla restauracyi Zamku. W artykule o przebudowaniu Sukiennic (patrz *Czas* z 22 czerwca) przejęty poszanowaniem pamiątek, woła, iż chciałby nawet zachować Syndykówkę, to jest dom do głównego gmachu przyczepiony, i pisze: „w budynkach starożytnych ani szukać, ani „przywracać symetryi nie należy; nie jest symetry„czny ratusz w Padwie i schodzą się w nim najro„zmaitsze style; nie jest symetryczny bardzo cieka„wy ratusz w Poznaniu, w którego rozmaitych czę„ściach najwyraźniej odbija się styl piastowski, zy„gmuntowski i stanisławowski. Czyż podobne bu„dynki nie są historyą sztuki żyjącą?... Poprostu „wziąść to co jest, jak najmniej dodając z własne„go domysłu, do dobrego tylko przyprowadzić sta„nu.“ Taką zasadę odnawiania dawnych budynków ma p. Konserwator, gdy idzie o odnowienie Sukiennic, zasadę przeciwko której nie powiem ani słowa. Lecz posłuchajmy z jakiéj równocześnie wychodzi zasady, gdy w publiczności ozwały się głosy oburzenia, z powodu, że przy restauracyi Zamku na Wawelu, (którego to odnowienia plany miał konserwator przedstawione i takowe rozbierał, jak sam mówi), wyjęto herby Polski i Litwy, aby przedłużyć gzemsy, przypiąć ozdoby i téj najdawniejszej części Zamku, mającej styl odrębny, sobie właściwy, a będącej pomnikiem innego wieku, nadać styl taki jaki ma przyległa z innej epoki budowla, i przez to dla symetryi (mniemanej czy rzeczywistej) przekształcić, zatrzeć i zniszczyć charakter jednego z najważniejszych zabytków architektonicznych i dziejowych. To powszechne oburzenie uspakaja p. Konserwator słowami: „Przedłuże„nie grzymsu *odpowiednio wyrestaurowanej świeżo* „części królowej Jadwigi, niedopuszczało utrzyma„nia ich (herbów polskich) w dawnem położeniu.... „Przytem winienem dodać, że prace około restau„racyi Zamku odbywają się pod kierunkiem oficera, „który dla sztuki ma wielkie urzanowanie.“ (patrz *Czas* z 5 lipca). Niezaprzeczam bynajmniej, że osoba kierująca restauracyą Zamku może mieć poszanowanie dla sztuki i smak artystyczny; ale nam idzie nie o gustowne przekształcenie, ani o zmianę dla symetryi, lecz o utrzymanie pomnika przeszłości w dawnym jego stylu. Zestawmy teraz te dwa powyższe zdania konserwatora. Przy odnowie przyszłej Sukiennic żąda, aby nietknięto przyczepionego w późniejszych czasach domku, bo to pamiątka przeszłości, dla której należy symetryę poświęcić; na Zamku zaś najdawniejszy pomnik architektury, mający odrębny styl i historyczną wartość, pozwala przekształcić, aby tę część zastosować do innej, słowem dla symetryi i zaręcza, że będzie ze smakiem przebudowana. Czyż więc nie ma widocznie dla Zamku innej teoryi odnawiania pomników, a innej dla Sukiennic? Obie te teorye dałyby się tylko wtedy połączyć w jedną ogólną doktrynę konserwatorską, gdybyśmy przypuścili, że konserwatyzm zasadza się na zachowaniu tego co z przeszłości zostało się mniej piękne i błache, a burzeniu tego co piękne i ważne taż przeszłość pozostawiła. Niestety! zastosowanie w polityce takiej doktryny konserwatorskiej nie raz widzieliśmy.

Pozostaje mi jeszcze skreślić w krótkości przebieg obrad i rozpraw w Oddziale archeologii i sztuk, które doprowadziły go w loicznem następstwie do uchwał zaskarżonych przez p. Popiela. Mniemam, że przez to sprawę publiczną przeniosę na właściwe stanowisko.

Na posiedzeniu Oddziału w dniu 22 maja przedstawiono wniosek p. J. Kremera, który, jako profesor estetyki i historyi sztuki, uważał za swoją powinność zwrócić uwagę Oddziału, że u nas często przy restauracyach, „budowy historycznego znaczenia i pełne wartości artystycznej tracą dawny swój charakter, styl architektoniczny pierwotny tak bywa zgwałconym i zwichniętym, iż najbliższa potomność dziwić się będzie barbarzyństwu naszych czasów i zgani oziębłość naszą, która obojętnie przypatrywała się świętokradztwom dokonywanym na pomnikach przeszłości“; wnosił przeto dalej, że Towarzystwo Naukowe, a mianowicie Oddział archeologii sztuk pięknych powinien stanąć na straży dawnych pomników i obmyślec środki przeciw nadużyciom. Wszyscy obecni, popierali ten wniosek tak na tém jak na następnem posiedzeniu w dniu 20 czerwca, przytaczając szczegółowe przykłady, jak niszczeją zabytki przeszłości i sztuki w skutek zaniedbania lub z powodu nieumiejętnego lub niedbałego odnawiania ich i przerabiania. Dowodzono również, przytaczając przepisy ustawy o konserwatorach, że władza ich jest rozległą i dostateczną, lecz że jej wykonywanie nie jest należyte; a winę pod tym względem przypisywano nie osobie konserwatora, i nie żądano jego zmiany, ale urządzeniu władz konserwatorskich, a mianowicie postawieniu jednego konserwatora, którego niedostateczność przytoczone fakta okazały.

Wspierając się na dowodach o niszczeniu pomników, dowodach przytoczonych przez kompetentniejszych i specyalniejszych w tym względzie moich kolegów, przekonany o niedostateczności jednego indywidualnego konserwatora, a przedewszystkiem pragnąc, ażeby urządzenie straży pomników sztuki i przeszłości naszej odpowiadało ogólnemu urządzeniu kraju na zasadzie autonomii, który to kierunek urządzenia orzekł i dyplom cesarski i życzenia całego kraju,— uczyniłem już na tem posiedzeniu wniosek, „aby na właściwej drodze przedstawiono Sejmowi krajowemu, iżby żaden zabytek pomnikowy w Galicyi i w Krakowie nie był restaurowany bez wiedzy i kontroli Oddziału archeologicznego i sztuk pięknych. Wnioskując przedstawienie sejmowi, aby tenże na straży pomników naszych postawił Oddział archeologii i sztuk pięknych, proponowałem jedynie wykonanie wniosku p. Kremera (patrz konkluzyę tego wniosku) odpowiednio autonomii krajowej. Każdy zresztą przyzna zapewne, że w takim kierunku autonomicznym zmienioną winna być ustawa o konserwatorach, wydana w duchu centralizacyjnym 24go czerwca 1853 r. i skupiająca wszystkie czynności konserwacyjne w komisyi centralnej w Wiedniu. Lecz gdy pierwszy wnioskodawca p. Kremer, zaskoczony ważną przeszkodą, nie mógł być obecnym na tém posiedzeniu, odłożono ostateczny rozbiór wniosków i wydanie uchwały aż do następnego posiedzenia.

Na posiedzeniu w dniu 20 lipca popierany przez wnioskodawcę, p. J. Kremera i przez wszystkich bez wyjątku obecnych, przyjęty został jednomyślnie wniosek tegoż, zawierający konkluzyę: aby Oddział archeologiczny stanął na straży dawnych pomników i obmyślał środki przeciw ich niszczeniu. Przystąpiono zatem do narad nad temi środkami i nad wnioskami mającemi na celu „wprowadzenie wniosku p. Kremera w wykonanie“, jak słusznie prezydujący wyrzekł streszczając dyskusyę. Za pierwszy środek proponowano, aby przez pisma publiczne członkowie Oddziału karcili niszczenie zabytków przeszłości i sztuki, a zarazem starali się dać poznać ogółowi te zabytki i wpoić poszanowanie dla nich. Środek ten zalecany przez wszystkich obecnych, czujących całą potęgę opinii publicznéj, przyjęty został jednomyślnie. Lecz jakkolwiek donioslość jego jest wielka, przeciw nadużyciom działać jedynie może represyjnie, a widziano potrzebę prewencyjnego działania i obradujący byli przekonani, że aby Oddział mógł stać skutecznie na straży pomników, musi mieć władzę *zapobiegającą* ich niszczeniu. Taką władzę ma urząd konserwatorski, lecz gdy poprzednie rozprawy dowiodły, że władza ta nie jest i nie może być dostatecznie wykonywaną przez jednego indywidualnego konserwatora, gdy nadto Oddział uznał, że w takim razie sam winien stanąć na straży pomnikom; przeto przypomniałem mój wniosek na przeszłem posiedzeniu stawiany, wypływający naturalnie z przyjęcia wniosku p. Kremera, zapewniający mu wykonanie, a zarazem urządzenie władz konserwatorskich odpowiednio do zasad autonomii krajowej; to jest przypomniałem propozycyę, aby na właściwéj drodze przedstawić sejmowi krajowemu, iżby tenże, pod swoją opieką i kierunkiem, oddał Oddziałowi archeologii i sztuk straż i kontrolę zabytków naszej przeszłości. Po sformułowaniu wniosku odpowiednio atrybucyom Oddziału, który bezpośrednio do sejmu odwoływać się nie może, stanęła jednomyślnie uchwała: „Ponieważ jedna osoba nie ma dość siły aby prawo przyznane konserwatorom mogła wykonywać, trzebaby więc aby to prawo przelane było na korporacyę, to jest na Oddział archeologii i sztuk pięknych w Towarzystwie Naukowém Krakowskiem.“

Ta uchwała a raczej orzeczenie Oddziału, przedłożone jako wniosek Komitetowi Towarzystwa, może być przedstawione Sejmowi krajowemu na jednej z dwóch dróg właściwych: albo Komitet Towarzystwa zatwierdziwszy go, sam go przedstawi, albo którykolwiek z posłów przedstawi go od siebie sejmowi.

W każdym razie, Sejm lub Wydział sejmowy uczyni zapewne stósowne kroki, aby ustawa o strażnikach pomników przeszłości naszej i sztuki zmienioną była stósownie do autonomii krajowej, i aby władzę konserwatorską złożono w ręce dość silne do jej wykonywania. Narady Oddziału i jego uchwały, rozprawy jego członków o pomnikach naszych, ich niszczeniu, zaniedbaniu, lub przekształceniu dostarczą mu zapewne właściwych materyałów, i mniemam, że uzna korporacyjnego strażnika najstósowniejszym, z istniejących zaś korporacyj, Oddział archeologii i sztuk za najwłaściwszego korporacyjnego pomników strażnika, pod którego kierunkiem czuwaliby nad niemi konserwatorowie okręgowi. Ten sposób rozwinięcia władzy konserwatorskiej byłby nastósowniejszy i połączyłby zarazem wniosek Oddziału, z dawniejszym wnioskiem Komitetu Towarzystwa o konserwatorów okręgowych; którytо wniosek Komitetu sam w sobie nie jest dostateczny, bo konserwatorowie okręgowi nie mieliby jednego kierunku, jednej władzy nad sobą kontrolującej; a nadto ten ostatni wniosek poszedł drogą, która dzisiaj, w obec autonomii krajowej, jest nieodpowiednią.

Leon Chrzanowski. *)

*) Chociaż według zwyczaju przyjętego w wielu dziennikach i w naszym, współredaktorowie dziennika nie podpisują się na artykułach własnych codziennie w nim zamieszczanych, i zwykle moich nie podpisuję, jednak kładę mój podpis pod artykułem powyższym, gdyż występuję w nim w charakterze nie współredaktora *Czasu,* ale jako członek Towarzystwa Naukowego i jego Oddziału archeologii.

czych, lub też w inny sposób zapewniający interesa wyborców wyżej opodatkowanych.

Art. XII. Rada gminna jest w sprawach gminy organem uchwalającym i czuwającym, a naczelnik gminy organem zawiadowczym i wykonawczym.

Art. XIII. Naczelnik gminy odpowiedzialnym jest gminie za swoje czynności urzędowe. Za wykonanie czynności powierzonych gminie przez państwo, gmina przyjmuje na siebie poręczenie w obec rządu.

Art. XIV. We wszystkich sprawach gminnych rozstrzyga bezwzględna większość reprezentantów obecnych w liczbie przepisanej do prawomocności uchwał.

Posiedzenia Rady są publiczne, wszakże wyjątkowo postanowionem być może wykluczenie jawności na wniosek naczelnika gminy, lub pewnej liczby ławników (członków Rady); nigdy jednak co do tych posiedzeń, na których wniesione zostają rachunki gminne lub budżet gminny. Budżet ma być wystawiony na widok publiczny dla przeglądania go.

Art. XV. Na opędzenie wydatków na cele gminne, niepokrytych dochodami z własności gminy, gmina może uchwalić pobór dodatków do podatków stałych lub do podatku konsumcyjnego, albo też może nałożyć inne opłaty.

Jak dalece gmina obowiązaną jest pod względem pewnéj oznaczonej wysokości tych dodatków uzyskać zatwierdzenie przez instytucyę gminną wyższéj kwalifikacyi lub też przez sejm, to ustawą krajową naznaczone będzie.

Dodatek do podatku konsumcyjnego może tylko dotknąć konsumcyę w miejscu, ale nie produkcyę lub obrót handlowy.

Aby zaprowadzić nowe opłaty i podatki nie należące do kategoryi powyżéj wymienionych dodatków podatkowych, jakoteż aby podwyższyć istniejące już opłaty i podatki tego rodzaju, na to potrzebną jest ustawa krajowa.

Art. XVI. Administracya państwa wykonywa prawo nadzoru nad gminą co do tego, aby takowa nie przekraczała zakresu swojego działania i nie postępowała wbrew istniejącym ustawom.

Ministeryum Stanu może rozwiązać reprezentacyę gminną. W takim jednak razie muszą być najdaléj w ciągu sześciu tygodni rozpisane nowe wybory.

Art. XVII. Między gminą a sejmem może pośredniczyć gmina wyższéj organizacyi, zaprowadzona przez ustawę krajową (gmina powiatowa albo obwodowa), jako zespolenie pewnéj liczby razem wziętych gmin niższéj organizacyi. Wyższa ta gmina reprezentowaną będzie w swoich sprawach przez Radę (wydział) i naczelnika.

Art. XVIII. Do zakresu działania gmin wyższej organizacyi (art. XVII), o ile takowe są urządzone, należą:

1. Wszystkie sprawy wewnętrzne, tyczące się interesów powiatu (lub obwodu) i jego członków gminnych.

2. Ze względu na gminy niższe: *a*) czuwanie, aby majątek stały ruchomy i nieruchomy gmin i ich zakładów utrzymany był nienaruszenie; *b*) zatwierdzanie ważniejszych aktów, szczególnie tych które się tyczą budżetu gminnego; *c*) rozstrzyganie rekursów przeciw uchwałom rad gminnych we wszystkich sprawach nieprzekazanych gminie przez państwo.

W sprawach przekazanych przez państwo, odwołać się można do władzy państwa.

Art. XIX. Jakie rodzaje gmin niższej organizacyi mają istnieć lub powstać przez połączenie się, i jak rozdzielonym ma być między nie zakres działania oznaczony w art. V i VI, to ustawa krajowa orzecze. W każdym jednak razie, każdej gminie istniejącej jako korporacyi niezawisłej, musi być pozostawiony wolny zarząd majątkowy i zawiadywanie sprawami własnemi odnoszącemi się do związku gminnego, tudzież policya miejscowa w obrębie granic naznaczonych ustawą krajową.

Ustawa krajowa stanowi dalej, czy i jakie gminy wyższej organizacyi (powiatowe lub obwodowe) istnieć mają z zakresem działania oznaczonym w art. XVIII, i jak stosunek nadzoru, podwładności i kompetencyi ma być urządzony między gminami różnej organizacyi, a następnie między niemi a wydziałem sejmowym i sejmem.

Art. XX. Rada gminna wyższej kategoryi ma się składać z reprezentantów następujących grup interesów: *a*) z wielkiej posiadłości ziemskiej, *b*) z najwyżej opodatkowanych ze stanu przemysłowego i kupieckiego, *c*) z miast i miasteczek, *d*) z gmin wiejskich.

Każda grupa interesów wybiera przypadłą na nią podług przepisów ustawy krajowej, liczbę reprezentantów.

Na przypadek, jeśliby jedna lub druga grupa interesów nieistniała, sejmowi służy moc uporządkowania wyborów w inny sposób, zabezpieczający interesa najwyżej opodatkowanych.

Art. XXI Rada gminy wyższej kategoryi wybiera z pośród siebie naczelnika. Wybór ten wymaga potwierdzenia ze strony Cesarza.

Art. XXII. Na opędzenie wydatków niepokrytych dochodami z majątku stałego, gmina wyższej kategoryi może rozłożyć dodatki do podatków stałych aż do pewnej oznaczonej wysokości i takowe wybierać.

Dodatki przenoszące tę wysokość lub inne opłaty wymagają ustawy krajowej.

Art. XXIII. Stolice krajów i inne znaczniejsze miasta, któte o to się postarają, otrzymają przez ustawy krajowe własne swoje statuta, o ile ich jeszcze nie posiadają. Zmiany i uzupełnienia istniejących już teraz statutów miejskich, pozostawione są ustawodawstwu krajowemu.

Wybór naczelników gminnych w miastach posiadających oddzielne statuta, wymaga potwierdzenia cesarskiego.

Art. XXIV. Miasta opatrzone oddzielnemi statutami, załatwiają swoje sprawy za pośrednictwem reprezentacyi miejskiej; stoją one bezpośrednio pod wydziałem krajowym a odnośnie pod sejmem, a co się tyczy zakresu działania przekazanego sobie przez państwo, podlegają władzy krajowej.

Art. XXV. Pozostawionem jest prawodawstwu krajowemu, zaprowadzać dla znakomitszych miejsc kąpielnych z uwzględnieniem ich przeznaczenia, szczególne modyfikacye ustawy gminnej.

Art. XXVI. Sejm czuwa przez swój wydział krajowy nad tem, aby stały majątek gmin wyższej organizacyi i majątek ich zakładów utrzymany był bez uszczerbku.

Akta ważniejsze tyczące się mianowicie budżetu, zawisły od zatwierdzenia sejmu.

Art. XXVII. Zasady stawione w art. IX, X, XIII, XIV i XVI stosują się i do gmin wyższej organizacyi.

Art. XXVIII. Na podstawie powyższych zasadniczych postanowień, mają być wydane za pomocą ustaw krajowych ordynacye gminne na królestwa i kraje wymienione na czele tej ustawy.

Królestwo Polskie.

Mamy przed sobą kilka dokumentów świadczących znów jawnie o nowych bezprawiach jakich dopuściły się władze wojskowe i żandarmskie rosyjskie w Królestwie. Podamy dzisiaj dwa z tych dokumentów: a mianowicie: pismo księdza Biskupa dyecezyi podlaskiej do Dyrektora Komisyi Wyznań i Oświecenia publicznego, w którem Biskup uskarża się o bezprawne wywiezienie w głąb Rosyi w nocy 12go sierpnia księdza Mleczka, proboszcza z Biały, żąda wymiaru sprawiedliwości i położenia tamy bezprawiom. Drugim dokumentem jest nowy raport księdza Chybczyńskiego, proboszcza z Mławy (którego pierwszy raport o gwałcie popełnionym w dniu 25tym lipca przez wojska rosyjskie w kościele mławskim, znają czytelnicy), donoszący o trzech nowych bezprawiach, a między innemi o najściu przez żołnierzy pod wodzą podpułkownika Runoskiego kościoła śgo Wawrzyńca w dniu 10 sierpnia, oraz bezprawiach jakich się dopuścił w dniu 12 sierpnia oblegając kościół parafialny w czasie nabożeństwa na pamiątkę Unii odprawianego, usiłując uwięzić wszystkich modlących się i pochwycić księży, które to ostatnie wypadki opisał korespondent nasz z pod Mławy, w liście zamieszczonym w dzienniku naszym z 20 tm. Pierwszy dokument brzmi:

„Biskup Dyecezyi Podlaskiej, Komisarz Jeneralski Kapucynów w Królestwie Polskim do JWgo Dyrektora Głównego Prezydującego w Komisyi Rządowej Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

Janów d. 13 sierpnia 1861 N. 635.

W dniu dzisiejszym otrzymałem raport Wikaryusza przy kościele parafialnym w Biały, który zawiadamia mnie, że dnia wczorajszego w nocy proboszcz miejscowy, ksiądz Józef Mleczek, wywieziony został przez żandarmeryę w głąb Rosyi do Gubernii Kostromskiej.

Wypadek tak nadzwyczajny zniewala mnie, abym JWu. Panu jako Dyrektorowi Prezydującemu w Komisyi Rząd. Sprawiedliwości a oraz Wyznań Religijnych, a zatem jako strożowi praw i opieki Duchowieństwu krajowemu przez rząd zapewnionej, następujące złożył przedstawienie.

1. Wywieżienie księdza Mleczka, proboszcza bialskiego, w głąb Rosyi dopełnionem zostało bez poprzedniego ze strony jakiegobądź sądu, śledztwa i bez sprawdzenia, czy denuncyacye oskarżające go o czyny karogodne oparte są na prawdzie, lub też fałszywe i pochodzące z osobistej czyjejś nienawiści, która mianowicie w czasach ogólnej agitacyi umysłów najwięcej znajduje środków dogodzenia bezkarnie chęci zemsty i poświęcenia jej najniewinniejszych częstokroć ofiar.

2. Wywiezienie to stało się wbrew świeżym i ostatecznym rozporządzeniom rządowym. Postanowienie bowiem Rady Administracyjnej z d. (27go marca) 8go kwietnia b. r., które się stało prawem obowiązującem w Królestwie i dotąd odwołanem nie zostało, w artykule 8 wyraźnie mieć chce, aby ci nawet, przeciwko którym najsurowsze są postanowione kary, to jest podżegacze zaburzeń osadzani byli w jednej z fortec Królestwa: „celem poszukiwania na właściwej drodze prawa“ — Proboszcz zaś bialski nie został ujęty w czasie zaburzenia, nie schwytany na gorącym uczynku, ale w nocy z własnego mieszkania, gdy zupełna spokojność panowała w mieście, wzięty i uwieziony został. Uwiezienie to zatem w żaden sposób nie da się uważać jako wymiar sprawiedliwości na karogodnym przestępcy, ale jako gwałt dopełniony na duchownym, któremu przynajmniej jak każdemu innemu mieszkańcowi Królestwa, jak każdemu człowiekowi, należy opieka prawa, dozwalająca tłumaczenia się z zarzutów i dowodzenia swej niewinności.

3. Niepodobna przypuścić, aby uwiezienie księdza Mleczka bez poprzedniego przekonania go o winę, mogło być użytem przez rząd jako środek dla położenia tamy agitacyi umysłów, gdyż jako nie legalne i owszem przeciwne postanowieniom przez tenże sam rząd ogłoszonym, nie tylko ich nie uspokoi, ale raczej pozbawi wszelkiej ufności i wiary, a tem samem do większego rozjątrzenia przyprowadzi.

4. W skutek odezwy JW. Pana uczynionej do mnie pod d. $^{6}/_{18}$ lipca b. r. N. 2273/4752, abym zabronił tak księdzu Mleczkowi, jako też innym duchownym Dyecezyi mojej miewać kazania drażniące umysły, wezwałem go do Konsystorza mego na dniu 3 sierpnia r. b., lecz tak z ustnego jego tłumaczenia się przed sądem Konsystorskim, jak również ze złożonego na moje ręce piśmiennego wyjaśnienia, a nadto z zasięgniętych o nim na miejscu wiadomości nie znalazłem go karygodnym, owszem usprawiedliwienie się jego na uwzględnienie zasługuje.

Z tych przeto powodów mam zaszczyt przełożyć JWu Panu, abyś tak dla utrzymania powagi praw zapewnionych krajowi, jako też dla zasłonienia od ciężkiej kary nieprzekonanego o występek człowieka, wyjednać raczył zwrócenie księdza Mleczka z drogi do Kostromy i zarządzenia śledztwa mixti fori, któreby dowieść mogło jego winy lub niewinności. (podpisano) *Benjamin* Biskup.“

Drugi dokument brzmi:

„Do JW. Arcybiskupa Metropolity Warszawskiego.

„Po zaszłych smutnych i bolesnych wypadkach w mieście Mławie w d. 25 lipca r. b. skreślonych raportem moim pod d. 27 lipca r. b. JW. Arcypasterzowi złożonym i po otrzymaniu łaskawego zawiadomienia mnie pod d. 7 sierpnia r. b. Nr. 1813 o wstawieniu się Jego Arcypasterskiéj Mości do W. Dyrektora Gł. Kom. Rz. W. i OP. w przedmiocie wyjednania ukarania winnych, oraz uzyskania położenia tamy nadużyciom oburzającym wyznawców religii ś. rzymsko-katolickiéj, — w dalszym postępie poczytuję sobie za konieczny obowiązek uwiadomić JW. Arcypasterza, że przyaresztowany ksiądz Rząca, w parę dni później porą nocną przez konsystującego tu podpułkownika Runoskiego do twierdzy Nowogeorgiewskiéj (Modlina) odstawionym został i tam dotychczas pozostaje, a pod względem spodziewanego łagodniejszego postępowania ze strony namienionego podpułkownika żadna ulga dostrzegać się nie daje. Lecz owszem ciągle on objawia widoczne prześladowania w czasie odbywanych obrzędów religijnych, wywierające nader dotkliwe ubliżenia dla św. wiary kat. I tak: w dzień przypadającego odpustu na ś. Wawrzyniec, czyli w d. 10 sierpnia r. b. w kościele pod tytułem tegoż Świętego, w czasie nieszporów, kiedy pobożni mieszkańcy zbierać się poczęli na rozpoczęte nabożeństwo, wspomniony podpułkownik, przybył z kilkunastu żołnierzami do kościoła, dozwolił im zatamować w drzwiach wejścia i wyjścia z kościoła wzmiankowanego, chociaż tam żadne śpiewy religijno-patryotyczne miejsca nie miały. Nadto w d. 12 sierpnia b. r. gdy odbywało się nabożeństwo w kościele głównym parafialnym, wyżéj wyrażony podpułkownik Runowski wojskiem z bronią w ręku otoczył tenże kościół z licznie zebranymi mieszkańcami parafialnymi i wielu obywatelami ziemskimi z żonami i dziatwą na nabożeństwo przybyłymi. Obok czego wojsko namienione rozstawił przy smętarzu i wychodzących z kościoła chwytać i aresztować kazał; tym zaś, którzy z obawy, ażeby się nie stać pastwą żołnierzy, zatrzymali się na smętarzu, w progach świątyni pańskiéj zagrażał również przyaresztowaniem a nawet zagrażał przyaresztowaniem kapłanów, i dopiero na skutek wstawienia się tutejszego Naczelnika powiatu, wojsko cofnął. Pomimo to wszakże nie zmienił zamiaru aresztowania kapłana Jeskę, albowiem rozstawieni przez niego żołnierze po ulicach mieli rozkaz schwycenia go; co widocznie przekonywa o tem, że żołnierze namienieni zbliżonego doń podobieństwem księdza Ugiewskiego ze wsi Rogożyna w czasie wyjazdu z Mławy zaaresztowali i zwrócili, a następnie władzy swéj wojskowéj odstawili, która rozpoznawszy zaszłą pomyłkę, co do osoby księdza Jeski, udarowała wolnością rzeczonego księdza Ugiewskiego. Lecz takie nadużycia wznieciły słuszną obawę we wszystkich kapłanach tak dalece, że niektórzy z nich schronienia dla siebie szukać postanowili, a lud bogobojny ś. wiarę kat. wyznający, uważając prześladowanie tejże religii, ze łzami w oczach ubolewa nad doznawanym naciskiem ze strony żołnierzy, obrażających tolerancyę religijną przez monarchę zapewnioną. W skutku czego, kiedy nawet dostrzegam mniéj objawiających się pobożnych Parafian, przestrachem do uczęszczania do Świątyni Pańskiéj przejętych, błagam o łaskawą opiekę Arcypasterską. — Zostaję z najgłębszem uszanowaniem etc. (podp.) *X. Walenty Chybczyński* R. P. M. Mława 13 sierpnia 1861 r.“

Prusy.

Gaz. W. Ks. Poznańskiego zamieszcza następujące rozporządzenie królewskie z propozycyami na 12ty sejm krajowy W. Księstwa zwołany na d. 18 sierpnia r. b.

My Wilhelm z bożéj łaski król pruski itd. zasyłamy Naszym na sejm prowincyalny zwołanym wiernym stanom W. Księstwa Poznańskiego najłaskawsze pozdrowienie nasze i podajemy pod ich obradę ku załatwieniu następujące propozycye:

1. Gdyśmy proklamacyą Naszą z d. 3 lipca b. r. ogłosili postanowienie Nasze, odbyć uroczystą koronacyę Naszą w towarzystwie królowéj, małżonki Naszéj, w obecności członków obydwóch Izb sejmowych i innych przez Nas wezwanych świadków ze wszystkich prowincyi Naszego królestwa, uważaliśmy więc za stósowne, ażeby ostatnio wymienionych świadków proponował Nam sejm prowincyalny.

Wzywamy więc niniejszem Nasze wierne stany, ażeby z pośród siebie wybrały dwunastu członków, których powołamy następnie na uroczystość koronacyjną.

2. Według § 13 instrukcyi o postępowaniu przy wypośrodkowaniu czystego dochodu gruntów wcelu inszego uregulowania podatku gruntowego z d. 21go maja 1861 roku (Zbiór praw str. 257) ma na każdy obwód rejencyjny pod przewodnictwem mianowanego przez ministra skarbu komisarza obwodowego utworzoną być komisya obwodowa, któréj członków po jednéj połowie wybiera sejm prowincyalny, po drugiéj zaś połowie powołuje na propozycyą komisarza obwodowego minister skarbu.

Na przypadki trwałéj przeszkody pojedynczych wybranych członków komisyi obwodowéj sejm prowincyalny wybiera zarazem odpowiednią liczbę zastępców.

Wzywają się Nasze wierne stany, ażeby przedsięwzięły, potrzebne na ten cel wybory według udzielonéj przez ministrów skarbu i spraw wewnętrznych instrukcyi, którą komisarz nasz zakomunikuje.

3. Należących do prowincyi komisyi obwodowych dla klasyfikowanego podatku dochodowego wybiorą Nasze wierne stany nowych członków i zastępców stósownie do § 24 ustawy z dnia 1go maja 1851.

Co do liczby wybrać się mających dla pojedynczych komisyj obwodowych członków i zastępców jako i co do innych przy wyborach zachowywanych szczegółów, pozostaje się przy przepisach, według których dawniejsze dotyczące wybory się odbywały, a komisarz Nasz zakomunikuje wiernym stanom Naszym wykazy podlegających podatkowi dochodowemu mieszkańców pojedynczych obwodów.

4. Ze względu na służące wiernym stanom Naszym według §§ 5 i 47 ustawy z d. 2 marca 1850 r. w sprawach banku rentowego współdziałanie i kontrolę przedsięwezmą wierne stany Nasze wybór deputowanych i zastępców podług bliższych wiadomości, które komisarz Nasz udzieli.

5. Daléj uskutecznią wierne stany Nasze, o ile tego potrzeba, wybór wydziału stósownie do § 5 Nr. 2 ustawy względem prestacyi wojennych i ich wynagrodzenia z d. 11 maja 1851 r., z stósownem współdziałaniem pojedynczych stanów.

Co do bieżącego zarządu stanowego udzieli komisarz Nasz wiernym stanom Naszym potrzebne wiadomości.

Czas trwania sejmu prowincyalnego przeznaczyliśmy na tydzień.

Zostajemy wiernym stanom Naszym w łasce przychylnymi.

Dan w Baden-Baden, d. 10 sierpnia 1861.

(podp.) *Wilhelm.*

kontrasign. Auerswald. Heydt. Pückler. Hr. Schwerin.

Do stanów na sejm prowincyalny W. Księstwa Poznańskiego zgromadzonych.

Dwunasty sejm prowincyalny Wielkiego Księstwa Poznańskiego został w niedzielę d. 18 sierpnia po nabożeństwie jak zwykle mową zagajony przez król. komisarza. Po téj uroczystości był wielki obiad urzędowy u królewskiego komisarza sejmowego, naczelnego prezesa Bonina. Wczoraj pierwsza sesya sejmowa, na któréj zajmowano się pierwszą propozycyą sejmową, dotyczącą wyboru świadków na koronacyę. Marszałkiem sejmu szambelan bar. Hiller v. Gärtringen, zastępcą Adam Żółtowski z Ujazdu.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

— W dziennikach wiedeńskich zaczynają się pojawiać już listy chcące całemu zdarzeniu w Tarnowie 15go wieczór zaszłemu, nadać najniewinniejszą barwę. I tak, do *Oestr. Ztg* pisze jakiś dowcipniś, że wprawdzie urzędnik, który zawezwał patrol, był pijany, lecz aresztowane na jégo żądanie osoby wypuszczono nazajutrz bez szkody; a władze przed któremi one zaniosły skargę, pozornie przerażone, przyrzekły zadosyć uczynienie, ale wewnętrznie cieszyły się z takiego zakończenia rzeczy. O poranieniu aresztowanych milczy korespondent. Władze tarnowskie mają mu do podziękowania, że je oskarża o obłudę, któréj bezzasadność okaże się niechybnie z rezultatu téj sprawy.

— W nocy 10go b. m. wybuchł w Podhajcach (w obw. Brzeżańskim) ogień. Czerpiąc wodę, znaleziono w studni ciało zabitego chłopa, który w jednym z domów spalonych miał tegoż dnia nocować. Pokazało się, że chłop ten miał gardło poderznięte.

— W sobotę wieczór podczas wielkiéj burzy w Wrocławiu i okolicy, uderzył kilka razy piorun w domy. Wpadł także do trzechpiętrowego domu w Neudorf pod miastem i w dwunastu izbach na trzech piętrach pogruchotał szkło, porcelanę, zegary, potłukł zwierciadła, poobalał sprzęty, powybijał szyby, a to niemal równocześnie, tak iż jak się zdaje rozprysnął się był na kilka promieni. Mimo że około 60 osób w tym domu mieszka, nikt jednak nie został uszkodzony, lubo na niektórych osobach piorun poopalał odzież.

— Z Tryestu donoszą o następującem zdarzeniu: Łotr pewien, nazwiskiem Mazzari, kilkakrotnie za kradzież karany, a przed kilkoma dniami wypuszczony na wolność po wysiedzeniu 5-letniej kary w Capodistria, ukradł jakiemuś kupcowi zegarek w dniu 17 b. m. Ten jednak spostrzegłszy się niebawem, domagał się od złodzieja, aby mu zwrócił zegarek, gdyż inaczej każe go aresztować. Mazzari usłuchał wezwania, gdy jednak inne osoby widziały co się stało, zaczęły wołać za uchodzącym Mazzarim: „łapaj złodzieja!“ Żołnierz policyjny, który się za nim puścił i dognał go, otrzymał cios nożem w samo serce. Drugi policyant przybyły tamtemu na pomoc ugodzony został, dwa razy śmiertelnie w szyję i w brzuch. Podobnież artylerzysta jeden lekko raniony został. Patrol wojskowy, którego pomocy wezwano, zdołał wreszcie rozbroić mordercę i odstawić go na strażnicę. Ale lud tłumnie zebrawszy się, domagał się wydania sobie zbrodniarza, chcąc odrazu wymierzyć na niego karę śmierci i spełnić wyrok. Kilka tysięcy ludu zebranego nie dało się ułagodzić i przekonać słowami, że nie tą doraźną drogą sprawiedliwość wykonaną być musi. Lud nie wprzód się rozszedł, dopóki kompania wojska nie nadeszła i nie rozegnała go z bagnetem w ręku.

— Dochodzi nas z Żerkowa bardzo smutna wiadomość. Żerkowo, w powiecie Wrzesińskim, w W. Ks. Poznańskiem, leży w gruzach. Ledwie rok minął, a dwa razy pożar nawiedził Żerków. Teraźniejszy pożar połowę miasta zamienił w gruzy i pozbawił mieszkańców przytułku i dobytku; setki rodzin zostały na raz bez schronienia i bez sposobu do życia. Ogień wybuchnął w nocy z 13 na 14 sierpnia, w stodole tuż pod miastem. Płomienie pędziły wprost na miasto i zajęły obie połacie aż do rynku, wraz z kościołem katolickim Śgo Mikołaja, a ztąd przeniosły się na uboższą część miasta i tę w perzynę zamieniły.

— Jutro w piątek dnia 23 sierpnia, Ś. Zacharyasza bisk.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Rzeszów 20 sierpnia. Na dzisiejszym targu praktykowano w przecięciu ceny następne w wal. austr.

Pszenica	(za mierzycę)	4·70
Żyto	„	3·15
Jęczmień	„	2·25
Owies	„	1·45
Groch	„	4·00
Bób	„	3·00
Proso	„	3·00
Tatarka	„	2·00
Ziemniaki	„	1·50
Drzewo twarde	(za siągę)	9·00
„ miękie	„	6·00
Siano	(za centnar)	1·00
Słoma w okłotach	„	0·60
Mięso wołowe	(za funt)	0·14
Piwo zwyczajne	(za masę)	0·18

Wrocław 20 sierpnia. Dziś praktykowano ceny następne: za 1 szefel pruski (przeszło 14 garncy) groszy srebrnych pruskich (po 5 cent. w. a. oprócz *łaży*).

	przed.	*śred.*	*pośled.*
Pszenica biała	83-87	76	64-70
„ żółta	81-84	76	64-70
Żyto	59-61	57	53-55
Jęczmień	46-47	43	38-40
Owies	26-28	24	20-23
Groch	50-54	49	42-46
Rzepik (za 150 funtów *brutto*)	207	198	178
Rzepak zimowy „	196	187	179
„ letni „	172	162	150

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Peszt 21 sierpnia o 4ej popołudniu. Dzisiaj na posiedzeniu Izby niższej ukazał się bar. Vay jako deputowany i przyjętym został okrzykami „*Elien!*“ Samuel Bonis nadmienia, że godziny sejmu są policzone i że tenże rozwiązanym będzie. Jest to nieprawne postępowanie, albowiem podatki nie zostały jeszcze uchwalone. Deak rzekł: rozwiązanie sejmu nie jest wprawdzie jeszcze urzędownie obwieszczone, wszelako jest faktem jawnym; dzień dzisiejszy jeszcze do nas należy, jutrzejszego panem los; wnosi więc, ażeby Izba założyła protestacyę przeciw rozwiązaniu sejmu. Deak odczytał umotywowany projekt tej protestacyi; następnie miał krótką mowę na uzasadnienie tego wniosku, i wzywał do cierpliwości i ścisłej legalności wobec przyszłych doświadczeń (*huczne okrzyki*). Koloman Tisza wnosi: Izba zechce wyrazić w uchwale swej: Przerwany w działalności swojej sejm zamierzył: 1) zadowolnić narodowości na podstawie równouprawnienia; 2) polityczne równouprawnienie Izraelitów; 3) zniesienie pozostałych zabytków stosunku urbaryalnego (*przyjęto*). Uchwały te przesłane będą Izbie wyższej, która o godzinie 6ej ma posiedzenie.

Peszt 21 sierpnia wieczór. Dziś rozpoczęło się ściąganie podatków w Peszcie z pomocą wojska.

Londyn 21 sierpnia. Wiadomości z Nowego Jorku tu nadeszłe, sięgają do 10go t. m. Według nich, w obozie unionistów i w Washingtonie krążyła wieść, iż seperatyści znaczne siły koncentrują około Fairfax, i stanowiska tam szańcują. Hampton przy twierdzy Monroe (miasteczko na ostatecznem lewém skrzydle linii bojowéj, nad rzeką James, a opuszczone niedawno przez unionistów. P. R. Cz.) spalili seperatyści. Dowodzący unionistami w przegranéj bitwie nad Bulls Runem, jenerał Mac Dowell złożył raport urzędowy, według którego unioniści w bitwie téj stracili 460 zabitych (między tymi 19 oficerów), 1000 ranionych i 1200 zniklych z szeregu.

Belgrad 20 sierpnia. W dniu dzisiejszym sejm zgromadzony w Kragujewacz zawotował jednomyślnie adres w odpowiedzi na mowę księcia; w adresie tym wyraża skupczyna swe zaufanie do jego rządu.

Niemasz potrzeby mówić jeszcze i tutaj o rozwiązaniu sejmu węgierskiego w dniu dzisiejszym. Nastąpiło ono nieochybnie.

Donau Ztg, organ rządowy daje na artykuł wstępny pocieszające uwagi nad zwrotem ku lepszemu, to jest maluje obecny stan rzeczy jako przesilenie na dobre. Lubo w tej mierze sam jeden dziennik ten ministeryalny nietylko nie wyznaje obawy, ale nawet patrzy przez różowe szkła na świat polityczny; przeto służyć to może jedynie za dowód, że zapatrywanie się w sferach rządowych jest również różowe, że to co się dzieje, nie jest tam uważane jako złe konieczne, którego uniknąć nie podobna, a więc na jego spotkanie iść trzeba, lecz raczej jako bardzo pomyślny obrót rzeczy. *Donau Ztg* obchodzi dziś tryumf konstytucyi z d. 26 lutego.

Mamy już pewne wiadomości, co się tyczy długo zapowiadanej zmiany osób w zarządzie Królestwa. Jenerał Suchozanet opuścił Warszawę, jenerał Lambert miał dzisiaj objąć namiestnikostwo, a jenerał Gersztenzweig wojenne gubernatorstwo warszawskie; marg. Wielopolski pozostaje jak dotąd kierującym komisyami Sprawiedliwości, Wyznań i Oświecenia publicznego, a nadto, mianowany został wice-prezesem Rady Stanu; prezydować zaś w niej będzie jenerał Lambert, a w jego nieobecności Gersztenzweig; nadto p. Wielopolski otrzymał rangę rzeczywistego tajnego Radzcy Stanu, a Cesarz miał mu wyrazić przez syna jego który z Petersburga powrócił, podziękowanie i życzenie aby pozostał nadal na swojem stanowisku. Powrócił także do Warszawy mianowany policmajstrem jenerał Potapow, z zatwierdzoną już organizacyą policyi, lecz nie wiemy, czy uczyniono jakie zmiany w projekcie według którego policyta dla miasta Warszawy miała budżet Królestwa dwoma milionami złp. obciążyć. — Od 12go *t. m.* nie zaszedł w Warszawie żaden wypadek krwawy, poczęści z powodu, że wojsko od służby policyjnej odsunięto; w usposobieniu jednak umysłów nie zaszła zmiana; duch narodowy jest ciągle silnie naprężony, i położenie w niczem się nie zmieni, dopóki potrzeby narodu zaspokojone nie zostaną i rząd zamiast prowadzenia z nim walki, nie przyjdzie w pomoc rozwinięciu moralnych i materyalnych sił kraju.

Otrzymujemy wiadomości o uroczystym obchodzie święta narodowego Unii w dniu 12 sierpnia na całej Litwie, a mianowicie w Wilnie, Grodnie, Białym-Stoku i Kownie. W tem ostatniem miejscu obchód był wielki i wspaniały, podniesiony tém szczególniej, że ludność z obu stron Niemna, z augustowskiej i litewskiej, wyruszywszy dwoma wielkiemi procesyami po kilkanaście tysięcy ludzi liczącemi z Aleksoty i Kowna, złączyła się na moście niemeńskim, a chociaż żołnierze i kozacy wyjęli deski z mostu i szeregiem bagnetów chcieli przerwać związek, usiłowania ich nie powiodły się, procesye litewska z polską złączyły się, i więcéj niż 30,000 ludzi śpiewając pieśń „Boże coś Polskę“ poszło razem do miasteczka Piątku na uroczyste nabożeństwo. Powracające procesye do Kowna i Poniemienia salutowali oficerowie, a żołnierze stojący szeregiem przy moście, zdjęli czapki. — Wyżéj podajemy dokumenta świadczące o nowych gwałtach jakich dopuściły się władze wojskowe rosyjskie w Królestwie.

Sejmy prowincyonalne w Prusiech zwołane zostały temi dniami, w celu wysłania delegowanych na koronacyę do Królewca.

W Izbie deputowanych w Sztutgardzie uchwalono w dniu 20 bm. mocyę Reyschera 47 głosami przeciw 35. Tyczyła się ona wiadomej sprawy konstytucyi heskiej. Reyscher wniósł był, aby rząd wirtemberski wpływem swoim starał się o przywrócenie konstytucyi z r. 1831. Izba uchwaliła nadto wyrazić ubolewanie swoje, że poseł wirtemberski przy Bundestagu brał udział w uchwałach tego zgromadzenia przeciw tej konstytucyi.

Według wiadomości z Włoch, Garibaldi ma na 7 września udać się do Neapolu, gdzie będzie obchodzona wielka uroczystość oswobodzenia tej prowincyi. Mniemają, że ukazanie się Garibaldego wpłynie na uspokojenie rozruchów w neapolitańskiem. Utrzymują, że względem tego projektu porozumiał się Garibaldi z rządem włoskim i w dobrych dzisiaj z nim zostaje stosunkach.

Z listów i wiadomości od granic Hercegowiny i Czarnogóry wiemy wprawdzie, że pośrednictwo komisarzy europejskich, w walce między powstańcami a wojskiem tureckiem zostało proponowane i przyjęte, lecz nie wiemy, czy walka istotnie ustała, gdyż niewiadomo, czy bój Turków z Czarnogórcami pod Montlechel nastąpił po, czy też przed temi propozycyami, albowiem depesza o téj utarczce nie podała dnia boju. Cokolwiekbądź, Czarnogóra ujęła się za powstańcami hercegowińskimi a codzień wzrasta solidarność i poczucie wspólnego interesu między Bośniakami, Hercegowianami, Czarnogórcami, Serbami a nawet Bułgarami.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Peszt 22 sierpnia. Dziś w południe zebrały się obie Izby sejmowe, każda oddzielnie na posiedzenie. Obaj prezesi Izb odebrawszy z rąk komisarza królewskiego reskrypt, rozwiązali sejm. Reskrypt mówi: Gdy sejm nieodpowiedział uczynionym do niego wezwaniom; a My od sejmu, który tak srodze zapoznał nader ważne powołanie swoje w tak ciężkich czasach na szkodę wszystkich uczestników, iż oświadczył, że zerwany jest wątek możebnych porozumień, skoro nie można było zaspokoić wymagań, których doniosłość, rozmiar i przystępność przekroczono, na wielką boleść serca Naszego nie możemy oczekiwać jakiegokolwiek dalszego dla dobra Węgier pomyślnego działania; przeto spowodowani jesteśmy rozwiązać niniejszém sejm obecny, zachowując sobie zwołanie ponowne nowego sejmu o ile można w ciągu sześciu miesięcy.

Prezes Izby niższéj p. Ghiczy oznajmia zgromadzeniu podziękowanie swoje i wyraża słowa poważne, tyczące się trudności, jakie ten sejm miał przed sobą. Następnie wzięto się do sporządzenia protokółu z tego posiedzenia. (Woleliśmy zatrzymać stylistyczną ciemność téj depeszy, aniżeli domniemanemi słowami wypełniać jéj braki dla oddania myśli, mogących nie być zgodnemi z oryginałem. *Red. Czasu.*)

Antoni Kłobukowski, redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 22 sierpnia.		żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now.	złp.	345	339
Ruble obrączkowe agio	„	111	109
Talary pruskie za 150 złr. now.	tal.	73	72
Srebro nowe	złr.	137¾	136¾
Półimperyały rosyjskie	„	11 40	11 20
Napoleondory 20-fr	„	11 18	11 —
Dukaty holenderskie ważne	„	6 59	6 49
„ austryackie	„	6 69	6 59
Listy zastawne galic. z kupon na mon. kon.	„	86 —	85 —
„ „ „ na wal. aust.	„	81 75	81 —
Obligacye indomn. z kuponami	„	67 75	67 —
Pożyczka narodowa z r. 1854 bez kup.	„	80 75	79 50
Akcye kolei gal. bez kuponu z wpłatą 70%	„	146	144
Listy zastawne polskie z kuponami	złp.	100½	99½

Wiedeń 22 sierpnia (telegraf.)	złr.	c.
5% Metaliki	67	40
5% Pożyczka narodowa	80	25
Akcye banku narod. wiedeń	736	—
„ banku kredytowego	173	30
Srebro	137	75
Londyn 10 funt. szterl.	138	75
Dukat pojedynczy	6	69

Wiedeń 21 sierpnia.	żądają	płacą
Pożyczka skarbowa		
5% Metaliki na wal. austr.	61 25	61 —
5% Pożyczka narodowa	80 50	80 30
5% Metaliki na mon. konw.	67 75	67 70
5% Oblig. indemniz. niższéj Austryi	89 —	88 —
5% „ „ węgierskie	68 —	67 —
5% „ „ chorw. słow. ban.	68 50	67 50
5% „ „ galicyjskie	66 —	65 50
5% „ „ bukowińskie	65 —	64 50
5% „ „ siedmiogrodzkie	65 —	64 50
5% „ „ innych krajów kor.	88 50	87 50
5% Pożyczka nowa wenecka	90 50	89 50
Listy zastawne		
5% banku narod. 12 miesięczne	100	99 50
„ „ „ 6 letnie	104	103
„ „ „ 10 letnie	98 —	97 50
„ „ „ losowane w wal. austr.	86 50	86 —
4% Tow. kredyt. galicyjskie	86 —	85 —
Pożyczki loteryjne		
Losy poż. skarb. z r. 1860 całe	83 10	82 80
„ „ „ z r. 1839 całe	112·60	112·—
„ „ „ z r. 1854 na 4%	87 —	86 50
Bilety rentowe Como	17 —	16 50
Losy zakładu kredytowego	118·35	118.15
„ tryestskie na 4½%	125	124
„ żeglugi par. na Dunaju	96 —	95 50
„ Księcia Esterhazego na 40 złr.	95 50	94 50
„ Księcia Salm „ 40 „	37 —	36 50
„ Księcia Palffy „ 40 „	39 25	38 75
„ Księcia Clary „ 40 „	35 50	35 —
„ Hr. St. Genois „ 40 „	36 25	35 75
„ Miasta Budy „ 40 „	37 —	36 50
„ Księcia Windischgrätz 20 „	23 25	22 75
„ Hr. Waldstein „ 20 „	23 25	22 75
„ Hr. Keglewicza „ 10 „	15 —	14 50
Akcye bankowe i przemysłowe		
Akcye banku narod. austr.	738	737
„ zakładu kredytowego	173·60	173·40
„ żeglugi parowéj na Dunaju	430	427
„ kolei północnéj Ces. Ferd.	1929	1927
„ „ rządowéj	273·—	272·—
„ „ zachod. Ces. Elżb.	162·—	161 50
„ „ Pardubickiéj	117·25	116·75
„ „ Nadcisańskiéj	147	147
„ „ Południowéj	234·—	233·—
„ „ Galicyjskiéj	144·—	143 50

Kursa zagraniczne (3 miesięczne)	Disconto miejscowe	żądają	płacą
Amsterdam 100 zł. hol.	3	—	—
Augsburg 100 zł. nadreń.	3	116·	116·25
Berlin 100 tal.	4	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr.	3	116 75	116·50
Genua 100 lirów piem.	7	—	—
Hamburg 100 marków	3	102 50	102 25
Lipsk 100 tal.	4	—	—
Liworno 100 lirów.	7	—	—
Londyn 10 funtów	6	138·—	137·80
Paryż 100 franków	5	54 30	54 25

Waluty	żądają	płacą
Cesarskie korony	—	19 5
„ pół korony	—	—
„ dukaty na wagę	6 69	6 67
„ „ obrączkowe	6 69	6 67
Złoto al marco	—	—
Napoleondory	11 9	11 7
Suwereny	—	19 35
Frydryki	—	11 60
Luidory	—	11 35
Sowereny angielskie	—	13 95
Imperyały rosyjskie	—	11 40
Srebro	137·75	137·25
„ kupony	137·75	137·25
Talary związkowe	—	—
Pruskie bilety kasowe	2 6¼	2 5½

Lwów 20 sierpnia.	żądają	płacą
Dukat holenderski	6 57	6 49
„ austryacki	6 61	6 54
Półimperyał rosyjski	11 40	11 25
Rubel rosyjski	2 18	2 16
Talar pruski	2 9	2 6
Listy zastawne galic. bez kupon. wal. austr.	81 20	80 60
„ „ „ „ „ w mon. kon.	85 25	84 63
Oblig. indemn. bezkupon.	66 75	66 —
Pożyczka narodowa bez kupon	81 —	80 —

Warszawa 20 sierpnia		żądają	płacą
Półimperyały	rubli	—	5 74
Obligi skarbowe	„	91 94	—
kupon		—	1 55 5/9
Listy zastawne III okresu	rubli	14 94	14 91
kupon		—	— 9⅔
Akcye kolei żelaznéj warszawsko-wiedeńskiéj		67 50	66 75

Wrocław 21 sierpnia.	żądają	płacą
Banknoty austryackie w mon. nowéj	73⅙	—
Polskie bilety bankowe	85¼	—
„ listy zastawne	85	—
Poznańskie listy zastawne 4%	—	101¾
„ „ „ 3½%	98¼	—
Obligi kolei krak.-szląsk.	—	—

Paryż 20 sierpnia.		
Renta 3%	68	55

Londyn 20 sierpnia.	
Konsole	91

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 15 po połud. = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 35 rano; = do *Przemyśla* 10. 30 rano; 8. 40 wieczór; do *Wieliczki* 7. 20 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 po południu; 7. 56 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 2. 25 po południu = z *Przemyśla* 7. 15 rano; 8. 15 wieczór.

Przychodzą:

do *Krakowa*, z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus) 5. 27 wieczór = z *Rzeszowa* 8. 40 wieczór; = z *Przemyśla* 6. 15 rano; 3. po połud.; z *Wieliczki* 6. 40 wieczór.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 11. 51 przed południem. = do *Przemyśla* 6. 48 rano; 6. po południu.

Przyjechali od 21 do 22 Sierpnia.

HOTEL POLLERA. Emanuel Löwenfeld wł. dóbr z Chrzanowa. Aleksander Brünner kup. z Brodów. August Ledóchowski wł. dóbr z Wołynia. Emil Pawłowski dzierżawca dóbr. z Szlązka. Emanuel Hüller inżyn. z Wiednia. Schild ok. major z Bochni. R. Falk kup. z Wrocławia. Józef Michałowski wł. dóbr z Witkowic. X. Jan Szafrański kanonik z Mościsk. Marya Urbańska obyw. z Galicyi. Józef Patsch ck. urz. z Czech. Aleksander Hempel wł. dóbr, A. Wiślański ob. z Lublina.

Wyjechali: Józef Majer chemik, Władysław Konopacki, Jan Grzybowski wł. dóbr, Dr. Józef Mażek do Galicyi. Witalis Grzybowski wł. dóbr do Wadowic. Józef Zapalski wł. dóbr do Węgrzynowic. Jan Praeger kup. do Wrocławia. Emanuel Löwenfeld wł. dóbr do Chrzanowa. Aleksander Brünner kup. do Wiednia. X. Stanisław Miłoszewski, Stefan Wojzbun ob. do Warszawy. August Ledóchowski wł. dóbr. do Wrocławia

Urzędowe.

Ogłoszenie licytacyi.

[Nr. 7812]

Magistrat król. głównego miasta Krakowa podaje do powszechnéj wiadomości, iż celem wypuszczenia w dzierżawę oświetlenia olejem przedmieść i realności miejskich na czas od 1go Listopada 1861 do 31go Października 1864 r. odbędzie się w dniu 11 Września 1861 r. w gmachu Magistratu w Biórze Departamentu IV. o godzinie 10 przed południem publiczna licytacya.

Na pierwsze wywołanie ustanawia się cena w kwocie 6,144 złr. 28 kr. w. a.

Wadyum wynosi 615 złr. w. a.

Deklaracye pisemne będą także aż do ukończenia licytacyi ustnéj przyjmowane.

Warunki licytacyi mogą być przejrzane w Biórze Departamentu IV. Magistratu. (933-2-3)

Kraków dnia 8 Sierpnia 1861 r.

Inseraty.

Obwieszczenie.

Zarząd dóbr państw: **Lanckorona** i **Myślenice** podaje do wiadomości, iż celem wypuszczenia **propinacyi** w państwie Lanckorońskiem, oraz **browaru** w Harbutowicach w **trzech-letnią**, a to od 1 Listopada r. b. poczynającą, a z dniem 1 Listopada 1864 r. kończącą się dzierżawę, odbędzie się **dnia 2go Września** r. b. o godzinie 10 przed południem w kancelaryi gospodarczéj w Izdebniku licytacya publiczna przez oferty pisemne, które 10% wadium zaopatrzone być winny. — Bliższe warunki ogłoszone będą na miejscu w dniu licytacyi. (886-5-6)

Obwieszczenie.

(888-5-6)

Zarząd dóbr państw: **Lanckorona** i **Myślenice** podaje do wiadomości, iż celem wypuszczenia **trzech karczem**, mianowicie: karczmy „Drajk“ w Izdebniku—„Zielona“ w Sułkowicach—i w „Stróży“ w państwie Myślenickiem, w **trzech-letnią**, a to od 1 Listopada r. b. poczynającą, a z dniem 1 Listopada 1864 r. kończącą się dzierżawę, odbędzie się **dnia 3 Września** r. b. o godzinie 10 przed południem w kancelaryi gospodarczéj w Izdebniku licytacya publiczna przez pisemne oferty, które w 10% wadium zaopatrzone być winny.

Bliższe warunki ogłoszone będą na miejscu w dniu licytacyi.

Obwieszczenie.

Zarząd dóbr państw: **Lanckorona** i **Myślenice** podaje do wiadomości, iż celem wypuszczenia folwarku **Krzeczów** w państwie Myślenickiem w **sześcioletnią**, a to od 1 Lipca 1862 r. poczynającą, a z dniem 1 Lipca 1868 r. kończącą się dzierżawę, odbędzie się **dnia 3 Września** r. b. o godzinie 10 przed południem w kancelaryi gospodarczéj w Izdebniku licytacya publiczna przez pisemne oferty, które w 10% wadium zaopatrzone być winny. Folwark ten obejmuje: ornego pola 62 morg.—łąk 2 morgi—pastwisk 4 morgi.

Bliższe warunki ogłoszone będą na miejscu w dniu licytacyi. (887-5-6)

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	godzina	Wys. bar. w lin. par. przez 0° Reaum.	Stan ciep. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	STAN NIEBA	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
22	2	329‴87	+16°5	58	zachodni mocny	pochmurno		+ 7°8	+18°1
	10	29 89	13 1	93	„ słaby	„ „			
23	6	31 43	12 5	90	wschodni „	„ „			

W Drukarni „CZASU.“

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother*.